

# DZIS

- Nauczyciel z indeksem
- W królestwie opali
- Króla nie będzie
- Papież na podsłuchu
- Złodzieje z dobrym gustem

## numerze:



## 25 tys. km w 200 godzin

Zie nigdy nie śpi. Kiedy wydawało się, że wszystko zapieczętowane jest na przysłowiowy ostatni guzik, nagle okazało się, że zapomniano o... chorągwi startowej. Wśród wojskowych namlotów, pomiędzy pękami kabli, od kamery aż do stanowiska startowego śmigłowca — na skraju pobliskiej kopalni piasku — pobiegło wołanie o tę chorągiew...

### Nasz specjalny wysłannik telefonuje z trasy

Nakład 270.000 egz.

## PANORAMA - PANORAMA

Cena 1 zł  
Wyd. A



Łódź, niedziela i poniedziałek  
17 i 18 czerwca 1973 r.  
Rok XXIX Nr 143 (7634)

# DZIENNIK ŁÓDZKI

### Tej podróży towarzyszą nadzieje całej ludzkości

## L. Breżniew udał się z wizytą do Stanów Zjednoczonych

SEKRETARZ GENERALNY KOMITETU CENTRALNEGO KPZR, CZŁONEK PREZYDIUM RADY NAJWYŻSZEJ ZSRR LEONID BREŻNIEW OPUSCIŁ 16 BM. MOSKWĘ UDAJĄC SIĘ NA ZAPROSZENIE PREZYDENTA STANÓW ZJEDNOCZONYCH RICHARDA NIXONA NA OFICJALNĄ WIZYTĘ DO USA.

Na udekorowanej flagami ZSRR płycie lotniska Wnukowo 2 — reprezentacyjnego portu lotniczego stolicy Kraju Rad zgrupowani są liczni przedstawiciele radzieckiej prasy, radia i TV oraz korespondenci zagraniczni akredytowani w Moskwie.

O godz. 9.45 czasu miejscowego w drzwiach budynku portu lotniczego pojawia się Leonid Breżniew w towarzystwie żegnających go członków kierownictwa partii i rządu radzieckiego.

(Dalszy ciąg na str. 2)

### W poniedziałek 18 bm plenum KŁ PZPR

W poniedziałek, 18 czerwca, obradować będzie plenum Komitetu Łódzkiego PZPR.

Porządek obrad przewiduje przedyskutowanie zadań łódzkiego szkolnictwa w latach 1973-75 oraz sprawy organizacyjne.

Posiedzenie odbędzie się w gmachu KŁ PZPR. Początek obrad o godz. 9.

## Święto czytelników „GR”

Wczoraj w godzinach popołudniowych w Klubie Dziennikarza z okazji święta Czytelników „Głosu Robotniczego” odbyło się uroczyste spotkanie z udziałem przedstawicieli władz partyjnych i administracyjnych miasta i województwa z I sekretarzami KŁ i KW PZPR Bolesławem Koperskim i Jerzym Muszyńskim. Obecny był również wiceprezes ZG „Pracy” Wiesław Bek.

Podczas uroczystości ludziom inicjatyw społecznych wręczone zostały nagrody rzeczowe i dyplomy uznania.

Aktywnie działających społeczników na terenie naszego miasta i województwa, ludzi, których praca zawodowa i społeczna zasługuje na słowa szczerze uznania jest bardzo wielu. Spośród nich wybrana została właśnie 16-ka najaktywniejszych. A oto ich nazwiska: Henryk Augustyniak, Zofia Mitkiewicz, Zdzisław Pawłowski, Romualda Kawecka, Leokadia Pelz, Zuzanna Piróg, Aleksander Śmigieński (laureaci z Łodzi). Z województwa wyróżnieni zostali: Czesław Karolak, Jan Łaszczewski, Aleksander Nykiel, Stanisław Badek, Andrzej Łukasik, Lucjan Próba, Antoni Szlag i Józef Zdyb. (J. C.)

Podnieśli się ze swych składanych, ogrodowych krzesełek ludzie ubrani na żółto ze znakami firmowym „Stomilu” na plecach, wyciągnęli szyje ludzie ubrani na żółto z emblematami CPN na czapkach... daremnie.

A tu właśnie, sprawdzony przez kontrolę techniczną wjechał na stanowisko startowe jasny „Fiat 125 p” ze znakami 175 WPR Bohater następnego dnia dziewięciu. Będzie za chwilę można dostać kręćka od tego jeżdżenia w tę i z powrotem po autostradzie zamkniętej na długość ok 35 km.

Warunk są twarde. Samochód, który chce sprostać tej próbie może korzystać tylko z części zamiennych w ilości nie większej niż 5 proc wagi wozu plus 20 kg Pomocy udziela się mu tylko w takim zakresie jak normalnie w serwisie przydrożnym — można więc np



Główny bohater pogoni za rekordem. Za chwilę start.

le poddany męczarniom bez zmian opon, doład benzyny i oleju...

25 tysięcy kilometrów własolwie bez „wytchnienia” będzie musiał przejechać ten samochód i to z szybkością nie mniejszą niż 119 km na godz. Mniej więcej co 4 godziny zmieniać się będą kierowcy.

A tak prywatnie, przecież

Trzy dystrybutory benzyny 94-oktanowej są w stanie napędzić 70-litrowy bak „Fiata” w ciągu 35 sekund, a każda z tych sekund jest niezmiernie droga — na wagę rekordu, który pójdzie w świat rozslawiając polski samochód, polskie opony, polską benzynę i polskich kierowców...

Już za chwilę start... Wzniesając tumany kurzu unosi się w powietrze śmigłowiec, na którym zainstalowano kamerę telewizyjną i wisł na wysokości kilkudziesięciu metrów. Komisyj zakłada plomby na samochod stojący już przed linią startową wymalowaną na betonowej jezdni i wyznaczoną niewidzialnie przez elektroniczny system kontroli — połączony ze stanowiskiem sędziowskim i zapisujący czas przejazdu samochodu przez tę linię — po starcie i po każdym okrążeniu.

Teraz już kierowcy nie mają prawa niczego zmieniać w samochodzie. Plomby będą zdjęte tuż przed startem. Kierowcy ubrani w jednakowe, prawie białe stroje i miękkie obuwie, z płakietkami zawierającymi nazwiska na piersiach maszerują po autostradzie, do-wcipkują, ale widać że i im udziela się napięcie...

Gęstnieje tłum gapiów. Jest kilkunastu dziennikarzy, na których młodzi adept sztuki telewizyjnej, patrzy jakoś koso. Jak na konkurencje. Zyciowy jak zawsze jest red. Eugeniusz Pach — spiritus mo-

vens całego przedsięwzięcia, choć oficjalnie próbę bicia tego rekordu zgłaszał w FIA Sobiesław Zasada.

Wszystkiego dogląda czujny i uważny p. Jan Czopek — wiceprezes Rady Głównej PZMOT i przedstawiciel FIA w komisji sędziowskiej.

— W jakim przypadku musiałby pan unieważnić próbę? — pytam — Nie wyobrażam sobie takiej sytuacji, chyba żeby któryś z zawodników skrócił trasę, no i w przypadku awarii uniemożliwiającej jazdę...

Wreszcie start Zasada zakłada plastikowy kask, wsiada do wozu, zapina pasy. Machnięcie ręką jednego z sędziów... Wóz rusza miękko, płynnie nabiera prędkości i po chwili niknie za zakrętem w kierunku Wrocławia.

Wchodzi do namiotu stanowiącego punkt dyspozycyjny „Oazy 1” i zaimprowizowane studio telewizyjne. Trwa rozmowa przez radio z kierowcą, a na monitorze widać obraz odbierany przez kamerę ze śmigłowca. Wkrótce samochód zwraca Zasada mówi: „Jestem na czterdziestym kilometrze. Mam 4.800 obrotów na minutę, temperatura oleju — 90 stopni...”

Ide do namiotu komisji sędziowskiej i chronometrażu. Na trasie przejazd kontrolowany jest przez prawie 40 punktów. Tutaj 10 chronografów „Heuera” pracuje, bezszelestnie odmierzając dziesiąte sekundy. Zbliża się śmigłowiec, to znaczy, że i samochód kończy pierwsze okrążenie. Jedzie szybko, bardzo szybko... P. Czopek informuje mnie po chwili: — pierwsze okrążenie 27 min. 37 sek., przeciętna 141,6 km na godz... Spodziewaliśmy się, że uzyska o 9 km więcej...

Zasada melduje, że pod Wrocławiem wzdłuż trasy gromadzą się coraz większe tłumy zaalarmowane relacją telewizyjną. przejeżdżają rowerzyści, mówi o jakichś dwu psach, które przebiegły jezdnię. Przy takiej szybkości zderzenie z psem może być tragiczne w skutkach dla obydwu stron.

(Dalszy ciąg na str. 10)

**ŁKS-Zagłębie**  
**2:1**  
**Wisła-Gwardia**  
**1:1**  
(Szczegóły na str. 10)

## panorama tygodnia

## panorama tygodnia

## panorama tygodnia

Co prawda sekretarz generalny KC KPZR L. Breżniew już wczoraj wylądował na lotnisku w Waszyngtonie, ale dzień dzisiejszy spędzi on w prezydenckiej rezydencji na Florydzie (Key Biscayne), a dopiero od jutra rozpocznie się oficjalnie wizyta określona od kilkunastu tygodni jako najważniejsze wydarzenie roku. Cały świat, poprzez swych wysłanników, obserwować będzie przebieg rozmów L. Breżniewa z prezydentem Richardem Nixonem. Już dziś wiadomo, że do spotkania tego mogło dojść w oparciu o istnienie perspektyw pomyślnego rozwoju stosunków amerykańsko-radzieckich w różnych dziedzinach.

Znalazło to odbicie podczas spotkania przywódcy radzieckiego z 11 korespondentami amerykańskimi akredytowanymi w Moskwie. Reprezentowali oni największe dzienniki, agencje prasowe i stacje telewizyjne. L. Breżniew odpowiadając na ich pytania akcentował przede wszystkim

wpływ nadchodzących negocjacji na umocnienie pokoju i bezpieczeństwa w interesie zarówno narodu radzieckiego i amerykańskiego, jak również wszystkich innych narodów.

Ubiegłoroczna wizyta Richarda Nixona w Moskwie stanowiła dobry początek procesu rozwoju stosunków między ZSRR i USA. Nastąpiły po niej konkretne kontakty, uzyskano ważne rezultaty w różnych dziedzinach, m. in. podpisano szereg układów i porozumień, z których najważniejszy dotyczy ograniczenia zbrojeń strategicznych, co stanowi solidną podstawę dla zbliżających się rozmów.

Podobnie, jeśli nie identycznie, widzi aktualny stan stosunków i ich przyszłość strona amerykańska. Doradca prezydenta ds bezpieczeństwa narodowego Henry Kissinger mówiąc o zmianach, jakie się dokonały w stosunkach dwustronnych, określił je tak: „stanowiły one odbicie faktu, że w wieku atomowym nie może być

żądanej alternatywy pokoju między mocarstwami nuklearnymi...”

Obie strony wyrażają przekonanie, że podczas nadchodzącego spotkania na najwyższym szczeblu sfinalizowane zostaną porozumienia będące od szeregu miesięcy przedmiotem intensywnych rokowań. Wymienia się tu porozumienie gospodarcze, kulturalne, komunikacyjne i polityczne.

Obok spraw bilateralnych przywódcy obu krajów, dokonają przeglądu sytuacji międzynarodowej, przedstawiają swój punkt widzenia na poszczególne zagadnienia. Jak wynika z wypowiedzi Kissingera, a jest to dla całego świata niezmiernie istotne, obaj mężowie stanu nie ograniczają się li tylko do prezentacji stanowisk czy ocen, lecz omawiają sytuację w aspekcie konkretnym — co można uczynić, aby zmniejszyć groźbę wojny i złagodzić napięcie.

Takie podejście do spotkania — rzeczowe i spokojne stanowi dlań dobry prognostyk i dlatego, jak już wspom-

niałem na wstępie, nie będzie kraju, gdzie nie obserwowano by rozmów z uwagą i nadzieją na dalsze umocnienie się tendencji odprężeniowej, która z mozołem, ale systematycznie wypiera pozostałości zimnej wojny, nieufności i napięcia.

Przychodzi mi jeszcze raz wrócić do osoby doradcy prezydenta USA — Henry Kissingera, gdyż to on właśnie, wraz z przedstawicielem rządu DRW Le Duc Tho (podpisy złożyli także reprezentanci TRR RWP i Sajgonu) wynegocjował 14-punktowy komunikat, który ma służyć umocnieniu pokoju w Wietnamie poprzez określenie stref kontroli, jak również poprzez szereg innych postanowień sformułowanych w pozostałych punktach komunikatu.

Rzecz teraz w tym, aby obie zainteresowane strony przystąpiły do wcielania w życie tego dokumentu, boć przecież wiadomo, że porozumienie paryskie (ze stycznia br.) także

szanse na trwały pokój stwarzało, a rzeczywistość okazała się taka, że trzeba było ponownie zasiąść do stołu obrad.

Pierwsze reakcje Sajgonu nie dają powodów do optymizmu — mimo podpisania dokumentu przez przedstawiciela rządu sajgońskiego jego rzecznik w trakcie konferencji prasowej dawał nawet do zrozumienia, że prezydent Thieu wycofał swe poprzednie obiekcje wobec tekstu komunikatu pod naciskiem USA. Zapytywany wprost kręcił, wycofywał się, ale nie zaprzeczał.

Tak więc, chociaż mamy nowy dokument, w Wietnamie trwa „kruchy pokój”. Może się on zmienić w pokój solidny i trwały wówczas, gdy nie tylko siły wyzwolenca, ale przede wszystkim prezydent Thieu zrozumie, że dalsze gwałcenie z tak wielkim trudem osiągniętych porozumień prowadzić może tylko do przedłużania wojny, dalszego przelewu krwi.

HENRYK WALENDA



## Spotkanie E. Gierka z uczestnikami konferencji szkoleniowej w ODKK

W dniach 11-16 bm. odbyła się w Ośrodku Doskonalenia Kadr Kierowniczych przy KC PZPR konferencja szkoleniowa sekretarzy organizacyjnych KW.

W trakcie trwania konferencji odbyło się spotkanie i sekretarza KC Edwarda Gierka z jej uczestnikami. W swym wystąpieniu, i sekretarz KC podkreślił w szczególności wagę doskonalenia stylu i metod pracy partyjnej dla realizacji kierowniczej roli partii w rozwoju społecznym i gospodarczym kraju.

## H. Jabłoński przyjął przedstawicieli środowisk twórczych

Problemy wychowania człowieka okresu rewolucji technicznej były tematem spotkania członka Biura Politycznego KC PZPR, przewodniczącego Rady Państwa prof. Henryka Jabłońskiego z przedstawicielami środowisk twórczych, które odbyło się 18 bm. w Radziejowicach.

W spotkaniu, którego gospodarzem był minister kultury i sztuki Stanisław Wroński, uczestniczyli: zastępca kierownika Wydziału Kultury KC PZPR — Edmund Makuch, przewodniczący Sejmowej Komisji Kultury i Sztuki — pos. Witold Lassota, pisarze, publicyści, filmowcy, plastycy, muzycy, aktorzy. Przedstawiciele środowisk twórczych poruszyli sprawy aktywnego włączenia się w procesy związane z rewolucją naukowo-techniczną.

## Laureaci Festiwalu Piosenki Radzieckiej

Koncert laureatów IX Festiwalu Piosenki Radzieckiej w Zielonej Górze poprzedziła uroczystość wręczenia nagród. Juryszek przyznał osiem równorzędnych głównych nagród, 15 dalszych oraz nagrody dodatkowe.

- Nagrody główne otrzymali:
- Nagrodę przewodniczącego ZG TPPR — sekretistka żeńska z Mińska Mazowieckiego.
  - Nagrodę przewodniczącego CRZZ — Zbigniew Wolciechowski z Bielawy w woj. wrocławskim.
  - Nagrodę ministra kultury i sztuki PRL — Małgorzata Warchoł ze Swinoujścia.
  - Nagrodę przewodniczącego WRN w Zielonej Górze — Michał Bajor z Opola.
  - Nagrodę ministra kultury ZSR — Teresa Skomra z Olsztyna.
  - Nagrodę CK Komsomolu — Jan Panaszewicz z Olecka i Maria Marciniak z Radomia.
  - Nagrodę Towarzystwa Przyjaciół Radziecko-Polskiej — Andrzej Chwiloł — z Gliwice.
  - Nagrodę Związku Kompozytorów ZSR i ZG CRS — Sopotnik Chłopski — Elżbieta Mróz z Warszawy.

## Sukces łódzkiego plastyka w Opolu

W Ogólnopolskim Festiwalu Artystycznym — VII Wiosna Opolska, brali również udział młodzi plastycy łódzcy. Jeden z nich — Jacek Bigoszewski otrzymał II nagrodę w dziale malarstwa za obraz pt. „Pierwszy od lewej” (ex aequo z Jerzym Dudą-Gracem). Pierwszej nagrody nie przyznano.

Przypominamy, że Bigoszewski otrzymał przed rokiem nagrodę II stopnia na Ogólnopolskim Konkursie „Człowiek — Praca — Środowisko”. (M.)

Dnia 16 czerwca 1973 roku zmarł w wieku 45 lat

S. i P. inż.

**JERZY KOWALSKI**  
nauczyciel

Pogrzeb odbędzie się dnia 19 bm. o godz. 16.30 z kaplicy Starożytności przy ul. Ogrodowej, o czym zawiadamiają pozostali w głębokim żalu

**CÓRKI I OJCIEC Z RODZINĄ**

# Doskonalenie kadr kierowniczych w centrum uwagi partii

Kadry — ich kwalifikacje i postawy mają decydujące znaczenie w procesie kształtowania socjalistycznego społeczeństwa i budowie bazy materialnej socjalizmu. Dotyczy to szczególnie kadr kierowniczych, w których gestii leżą decyzje dotyczące usprawnienia funkcjonowania administracji i organów władzy, sprawy związane z organizacją zarządczą, czynnikami decydującymi o uruchamianiu jakościowych rezerw rozwoju gospodarczego. Sprawy te omawiane były szeroko zarówno przez VI Zjazd partii jak też Biuro Polityczne KC PZPR, które z końcem ubiegłego roku podjęło uchwałę w sprawie dalszego doskonalenia polityki kadrowej i podnoszenia poziomu pracy kadr kierowniczych.

Jednym z punktów uchwały było powołanie Ośrodka Doskonalenia Kadr Kierowniczych przy KC PZPR. O pierwszych działaniach i zamierzeniach programowych ośrodka poinformował jego kierownik, zastępca kierownika Wydziału Kadr KC PZPR — Stanisław Marszał w rozmowie z przedstawicielem Polskiej Agencji Prasowej.

— OPERUJEMY POJĘCIEM KADRY KIEROWNICZEJ: JAK LICZNA JEST TO GRUPA LUDZI I KOGO — MÓWIĄC NAJOGÓLNIJ — MOZEMY DO NIEJ ZALICZYĆ?

— Z pewnym przybliżeniem możemy mówić o liczbie około 700 tys. osób. Są to pracownicy zajmujący różne stanowiska kierownicze w administracji państwowej, aparacie partyjnym i związkowym, organizacjach społecznych, zarówno na szczeblu centralnym, jak też w zjednoczeniach, przedsiębiorstwach, organach władzy terenowej itd. Krótko mówiąc, podana liczba obejmuje wszystkie stanowiska kierownicze, począwszy od kierowników grup, sekcji, mistrzów, skończywszy na szczeblach najwyższych. Oczywiście centralna kadra kierownicza, która zajmuje się ODKK przy KC PZPR jest liczebnie znacznie mniejsza. Chodzi tu o około 1 tys. osób, zajmujących kluczowe stanowiska kierownicze w życiu gospodarczym i społecznym. Kadra ta w naszych warunkach posiada bardzo szerokie uprawnia, a od prawidłowości jej decyzji zależy stopień realizacji nie tylko zadań bieżących, ale i programowych o znaczeniu strategicznym. Kadra ta dysponuje dużym doświadczeniem zawodowym. Legitymuje się też wyższymi wykształceniem.

— PO TYM CO POWIEDZIELISMY, MOŻE RODZIC SIĘ PYTANIE CZY RZECZYWISTE POTRZEBNE JEST DOSKONALENIE TEJ KADRY, A JEŚLI TAK, TO W JAKIM POWINNO ONO IŚĆ KIERUNKU?

— Bez względu na to. Złoty wiek, w epokę, którą nie bez słuszności nazywamy erą rewolucji naukowo-technicznej — wiedza ma to do siebie, iż dość szybko się starzeje, że wymaga stałej aktualizacji. Kadra kierownicza poza odpowiednimi kwalifikacjami zawodowymi i politycznymi powinna dysponować np. umiejętnością pracy z zespołami ludzkimi, odznaczać się samodzielnością myślenia i odwagą w podejmowaniu decyzji. Ludzie zajmujący stanowiska kierownicze muszą wykorzystywać i kojarzyć wiedzę techniczną, ekonomiczną i społeczną, umiejętnie posługiwać się nowoczesną techniką. Te cechy chcemy właśnie rozwijać, uczyć najlepszego wykorzystania nabytej wiedzy.

— MOŻNA POWIEDZIEĆ, ŻE IM WIĘKSZE STANOWISKO, TYM WIĘKSZE WYMAGANIA?

— Oczywiście. To założenie leży u podstaw powołania Ośrodka Doskonalenia Kadr Kierowniczych, którego zadaniem jest stworzenie możliwości ustawicznego jednolitego pod względem programowym doskonalenia centralnej kadry kierowniczej. Ośrodek ten obejmujący swym działaniem kierowników i zastępców kierowników wydziałów KC, sekretarzy komitetów wojewódzkich, przewodniczących PWRN, ministrów i wiceministrów, kierowników placówek zagranicznych, kierowników wyższych szczebli frontu ideologicznego oraz rezerwy kadrową na te stanowiska nie jest jedynym ośrodkiem, który powołany został do życia uchwałą Biura Politycznego na szczeblu centralnym. Jednocześnie utworzony został przy Urzędzie Rady Ministrów — Instytut Doskonalenia Kadr Kierowniczych Administracji Państwowej, który obejmując doskonaleniem kadr średnich szczebli aparatu państwowego, administracji gospodarczej i aparatu rad narodowych. Powołano zostanie również w oparciu o kadry Polskiej Akademii Nauk i szkolnictwa wyższego — Instytut Organizacji i Kierowania, którego głównym zadaniem będzie rozwój socjalistycznej teorii kierowania i organizacji oraz kształcenie kadr naukowych z tej dziedziny.

Doskonalenie kadr kierowniczych, nie objętych bezpośrednio działalnością ośrodków centralnych, prowadzone będzie przez wojewódzkie, resortowe i branżowe ośrodki doskonalenia kadr, a także przez ośrodki szkoleniowe wielkich organizacji gospodarczych i stowarzyszeń społecznych. Podstawą jednak sprawą jest stworzenie warunków dla ustawicznego podnoszenia kwalifikacji kadr w drodze samokształcenia.

— DECYZJA O POWOŁANIU OŚRODKA ZAPADŁA JESZCZE W UB. ROKU, JAKIE DZIAŁA-

zawierającym stałe aktualizowane dane nt. najkorzystniejszych, optymalnych rozwiązań zastosowanych zarówno w naszym kraju i poza jego granicami. Np. obok informacji o systemie organizacji procesu inwestycyjnego w Czechosłowacji znajdują się już w tym banku dane mówiące o elektryczności i wartościowych rozwiązaniach dynamicznych określone dziedziny gospodarki ze Związku Radzieckiego, Węgier, Jugosławii itp.

— PADŁO STWIERDZENIE NA TEMAT REZERWOWEJ KADRY KIEROWNICZEJ. KOGO ZALICZAMY DO TEJ KADRY I JAK WYGLĄDAĆ BĘDZIE TYPOWANIE TEJ KADRY?

— Wychodzimy z założenia, iż prawidłowa praca z kadrą kierowniczą, zgodna z uchwałą VI Zjazdu, realizacji polityki kadrowej nie może ograniczać się jedynie do doskonalenia już istniejącej kadry kierowniczej i stosowania programów szkolenia z punktu widzenia potrzeb na zajmowanych aktualnie stanowiskach. W polityce kadrowej należy bowiem zaspac stabilność pracy z ciągłością zmian dokonywanych w interesie społecznym i gospodarczym.

Przemysłowy i merytoryczny uzasadniony przepływ kadr kierowniczych pomiędzy poszczególnymi dziedzinami życia społecznego i gospodarczego jest nie tylko czynnikiem przeciwdziałającym rutynie i stagnacji, ale także drogą do wzbogacenia doświadczeń i kwalifikacji, elementem wywołującym energię i ambicję niezbędną do sprawnego nowego zadaniom i obowiązkom społeczeństwem Uchwałą VI Zjazdu partii. Stąd też wypływa potrzeba tworzenia systemu rezerwy kadrowej, niezbędnej dla planowanej obsady stanowisk kierowniczych. Kierownicy lub jeszcze nie kierownicy, zaliczani do tej kadry powinni być objęci doskonaleniem w odrębnych programach, uwzględniających wymagania nie aktualnie zajmowanych stanowisk, lecz stanowisk, które mają objąć.

Uchwała Biura Politycznego zobowiązuje wszystkie instancje partyjne, organy administracji państwowej i gospodarczej, a zwłaszcza pionierzy odpowiedzialne za rozmieszczenie kadr, do stałego wylaniania rezerwy kadrowych na stanowiska kierownicze. Każda instancja i organizacja partyjna, każdy kierownik powinien ujawniać utalentowanych ludzi, wyróżniających się organizatorem działalności gospodarczej czy społecznej. Wiąże się z tym oczywiście kwestia systematycznego uzupełniania wiedzy o kadrach, doskonalenie ocen pracowników, które nie mogą być w żadnym wypadku powieleniem dawnych opinii, lecz kompetentną, rzeczową oceną aktualnych rezultatów pracy. Ważnym elementem w usprawnieniu polityki kadrowej powinna być praktyka alternatywnego rozpatrywania kandydatów na stanowiska kierownicze itp. Musimy stałe pamiętać, że szybki i prawidłowy rozwój wszystkich dziedzin życia zapewnić mogą tylko kadry łączące przekonania o słuszności drogi rozwojowej socjalizmu z twórczą energią i pełną kompetencją.

Rozmawiał  
**JULIUSZ SOŁEKI**

## Pogoda

Dziś w woj. łódzkim przewiduje się następującą pogodę: po nocnych rozporządzeniach rozwój chmur kłębiastych, z możliwością lokalnych, przelotnych opadów. Temperatura minimalna od 4 do 8 st., maksymalna 14 — 17 st. (możliwe przyszytowanie przymrozków).

Jutro wiatry północne i północno-zachodnie. Jutro zachmurzenie umiarkowane, nieco cieplej. Dziś słońce zajdzie o godz. 20.06, jutro wstanie o 3.19. (Dziś imieniny Laury i Adolfa, jutro Marka i Elżbiety).

## 23 bm. — posiedzenie Sejmu

Prezydium Sejmu postanowiło zwołać 11 posiedzenie Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w dniu 23 bm. Posiedzenie rozpocznie się o godz. 9.00. Porządek dzienny przewiduje:

Sprawozdanie Komisji Mandatowo-Regulaminowej w sprawie obsadzenia mandatów w okręgach wyborczych nr 24 (Gliwice) i nr 76 (Wałbrzych); Sprawozdanie Komisji Planu Gospodarczego Budżetu i Finansów o sprawozdaniach rządu z wykonania Narodowego Planu Gospodarczego i budżetu państwa, wraz z wnioskiem Najwyższej Izby Kontroli w przedmiocie absolutorium dla rządu — za okres od 1 stycznia 1972 r. do 31 grudnia 1972 r.; Sprawozdanie Komisji Planu Gospodarczego, Budżetu i Finansów oraz Komisji Pracy i Spraw Socjalnych o rządowym projekcie ustawy o zasadach tworzenia i podziału zakładowego funduszu: nagród, socjalnego i mieszkaniowego; Sprawozdanie Komisji Leśnictwa i Przemysłu Drzewnego o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o hodowli, ochronie zwierząt łownych i prawie łowieckim; Sprawozdanie Komisji Spraw Wewnętrznych i Wywiadu Sprawiedliwości o rządowym projekcie ustawy o opłatach w sprawach karnych; Sprawozdanie Komisji Obrony Narodowej o rządowym projekcie ustawy zmieniającej ustawę o powszechnym obowiązku obrony PRL; Zmiany w składzie osobowym komisji sejmowych; Interpelacje i zapytania poselskie oraz projekt uchwały w sprawie zamknięcia sesji Sejmu.

## Breżniew udał się do USA

(Dokończenie ze str. 1)

W podróży do USA sekretarzem generalnemu KC KPZR towarzyszą: członek Biura Politycznego KC KPZR, minister spraw zagranicznych **Andrzej Gromyko**, ministrowie: handlu zagranicznego **Nikołaj Patoliczew** i lotnictwa cywilnego **Boris Bugajew**, doradcy sekretarza generalnego KC KPZR: **Georgij Cukanow** i **Andrzej Aleksandrow** oraz dyrektor generalny Agencji TASS, **Leonid Zamiatin**.

Punktualnie o godzinie 10 czasu miejscowego srebrzysty „Il-62” kołuje na pas startowy, by następnie odlecieć w kierunku kontynentu amerykańskiego. Uroczystość pożegnania na lotnisku była bezpośrednio transmitowana przez telewizję.

Tej wielkiej, kolejnej podróży zagranicę radzieckiego przywódcę towarzyszą nadzieje całej ludzkości na ugruntowanie rozpoczętego procesu odprze-

## Transmisja z powitania delegacji polskiej w Berlinie

W poniedziałek — 18 bm. o godz. 9.55 Telewizja Polska przeprowadzi bezpośrednią transmisję z uroczystości powitania delegacji partyjno — rządowej PRL w Berlinie.

## Koniec kłopotów z usługami rzemieślniczymi w nowych osiedlach?

Większość lokatorów starych i nowych mieszkań dobrze znane są kłopoty ze znalezieniem fachowców, którzy sprawnie i dobrze wykonałyby różnego rodzaju naprawy i usługi. Chodzi tu zarówno o roboty hydrauliczne, elektryczne, jak też malarskie, stolarskie, budowlane itp. Powszechnie odczuwany jest brak takich punktów usługowych, zlokalizowanych w pobliżu czy też w samych osiedlach.

Z ceną inicjatywą stwarzającą nadzieję na poprawę sytuacji w tej dziedzinie wyszedł Centralny Związek Spółdzielni Budownictwa Mieszkaniowego i Centralny Związek Rzemiosła, zawierając 16 bm. porozumienie o współdziałaniu w rozwijaniu usług rzemieślniczych w spółdzielczych osiedlach mieszkaniowych.

Ważnym punktem porozumienia są ustalenia dotyczące ułatwienia w uzyskiwaniu przez rzemieślników lokali na punkty usługowe. Niezależnie od uwzględnienia potrzeb rzemiosła przy programowaniu sieci usługowej w osiedlach, spółdzielnie będą przekazywały organizacjom rzemieślniczym lokale niemieszkalne w starych i nowych osiedlach nadające się, po adaptacji, do wykorzystania. Obok możliwości korzystania przez rzemieślników z samodzielnych, wyodrębnionych lokali,

przewiduje się przydzielenie rzemieślnikom — członkom spółdzielni mieszkaniowych lokali mieszkalnych z dodatkową powierzchnią do 25 m kw. na placówki usługowe. Mieszkania te będą zlokalizowane na parterze w pobliżu ulki i przejść osiedlowych.

Wczoraj ok. godz. 13.30 w Mikołajewie pow. Brzeziny w gospodarstwie W. Otkiewiczza wybuchł pożar. Spłonął dom mieszkalny oraz dach na oborze. Ogień, który powstał od iskry z kominą — spowodował szkody na ok. 20 tys. zł.

O godz. 5.20 w Marianowie między Brzezynami i Jeżowem pod „Wolę” wjechał motorowerem Jerzy K. (zam. w Popielnie), odnosząc w wypadku ciężkie obrażenia. Poszkodowany został umieszczony w szpitalu.

Edward M. z Radomska prowadząc „Syrenę” w stanie wskazującym na użycie alkoholu, stracił w pewnym momencie panowanie nad kierownicą i uderzył w drzewo. Kierowca i pasażer Witold F. (zam. w Szepocięcach) zostali przewiezieni do szpitala. Wypadek miał miejsce o godz. 12 w Kolonii Wymysłów pow. Radomsko.

Ok. godz. 16 w Piotrkowie pod „Stara” wpadł — wskutek nagłego wejścia na jezdnię — J. O. Pieszko został umieszczony w miejscowym szpitalu.

W miejscowości Dębin, pow. Sieradz spalił się dom drewniany należący do Tadeusza M. Szkody oszacowany na ok. 20 tys. zł. Tęwa dochochodzenie w celu ustalenia przyczyn pożaru.

W miejscowości Kocewia Duża pow. Kutno na trasie E-8 „Wartburg” 8737 WCJ prowadzony przez Stanisława S. z nie ustalonych przyczyn zarucił na lewy pas jezdni, wpadając pod nadjeżdżającego „Stara” Kierowca „Wartburga” i jego żona Mirosława ponięśli śmierć.

Marzną również wczasowicze i kuracjusze, którzy wypełnili już wszystkie domy wczasowe w Krynicy do ostatniego miejsca. Dyrekcja FWP poleca rozpalenie kotłów centralnego ogrzewania.

## 6 st. C na Kasprowym Śnieżka — oblodzona W Krynicy uruchomiono c.o. W czerwcu wróciła zima

Fala zimna dotarła w Tatrach. W sobotę 16 bm. w godzinach rannych, dyżurny meteorolog na Kasprowym Wierchu notował 6 stopni mrozu oraz 3 cm warstwę krupaściwego śniegu.

Licznymi wczasowiczom bawącym w Zakopanem, góry ukazywały się w majestatycznej biele. Z tej okazji GOPR ostrzegła turystów, aby wstrzymali się od wycieczek w wyższe partie gór, gdyż wystąpiły tam również oblodzenia ścieżek turystycznych i panują bardzo niebezpieczne warunki.

W Zakopanem termometry pokazywały zaledwie 5 stopni ciepła.

Także w Sudetach panuje prawie „zimowa” aura. 16 bm. o godz. 8.00 rano termometr wskazywał tutaj minus 2 stopnie poniżej zera. Cały szczyt Śnieżki jest oszroniony warstwą sadzi. Droga na szczyt jest oblodzona i panują trudne warunki dla turystycznych wycieczek. Nad Karłowcami zalega warstwa chmur, synonicy nie wykluczają możliwości opadów przelotnych śniegu.

W sobotę w Beskidzie Śańskim temperatura spada



# PRZEMIANY PRZEMIANY PRZEMIANY PRZEMIANY



## RODZINA FIATOK

Niedawno informowaliśmy o tym, że Fabryka Samochodów Osobowych na Żeraniu podejmuje montaż dwóch następnych modeli „Fiata” — Polskiego Fiata „127 P” i „132 P”. Teraz przyszła kolej, by w praktyce sprawdzić walory tych wozów. Wprawdzie pierwsze samochody w ilości 50 sztuk z obu typów mają zostać zmontowane dopiero w lipcu, ale do tego momentu przygotowania trwały już jakiś czas. Z nadesłanych z Turynu standardów zmontowano dwa wozy doświadczalne, by specjalści z Żerania mieli czas na poddanie ich wszechstronnemu próbowi. W tym samym czasie w biurze głównego konstruktora rozważano wnikliwie co w toku późniejszego montażu można będzie zastąpić elementami produkowanymi już przez nas dla potrzeb „Fiata 125 P”.

Właściwie „Fiata 127” nie musimy naszym Czytelnikom przedstawić. Ten zgrabny „samochodzik” jest już znany. Trzeba zresztą przyznać obiektywnie, że w pełni zasłużył sobie na zainteresowanie jakie wzbudza. Określenia „samochodzik” używamy zresztą żartobliwie, lecz z pełną sympatią. Nie jest bowiem duży, ale za to bardzo wygodny. Czterocylindrowy silnik o mocy 47 Koni Mechanicznych i pojemności 903 cm sześć napędza przednie koła. Użytkownicy samochodów o przednim napędzie wiedzą doskonale jak duża to korzyść przy jeździe w terenie sorkistym lub w trudniejszych warunkach atmosferycznych. Zużycie paliwa dochodzi do 7,6 litra na 100 km, a prędkość maksymalna do 140 km/godz. Jest to więc samochód ekonomiczny. Można go już zresztą od czasu do czasu zobaczyć na naszych drogach.

Skupiliśmy się więc tym razem na modelu właściwie nie znanym amatorom czterech kółek Na „Polskim Fiacie 132 P”. Inż. K. Korczyński, główny konstruktor Żerania, wyprowadził nas na fabryczny parking. Od innych wozów odbiła i rozmiarami i trzeba przyznać swego rodzaju skromną elegancją linii. To już samochód duży, bardziej luksusowy od swego młodszego brata — „Fiata 125”. Ciemnowinny w kształcie amantowy lakier synchronizuje z czarną tapicerką wnętrza. Na krzesełkach widział już firmowy znaczek Żerania — „Polski Fiat”.

Ogledziny zaczynamy od zewnątrz — podwójne reflektory, w drzwiczkach klamki kasetowe, lecz otwierane inaczej, w bok. Pokrywa silnika lekko opadająca, prawie płaska, ale mimo to daje kierowcy białe pole widzenia. Pokrywa bagażnika nieco bardziej przyzieta, lekko skraca całość. Mimo to po otwarciu okazuje się, że spokojnie zmieściłyby się tam dorosły, dobrze zbudowany mężczyzna.

Pod maską rzędowy, czterocylindrowy silnik o pojemności 1.600 cm sześć. Dokładnie 1.592 cm. Ale moc — 98 koni i prędkość maksymalna już 163 kilometrów.

Wnętrze wozu bardzo wygodne. Troszkę lina jest tablica przyrządów. zegary okrągłe, głęboko osadzone — pokryte szkłem powiększającym. Wbrew pozorom są więc znakomicie widoczne. Sier stosunkowo nieduży, jest to tzw. bezpieczna, lamana kierownica.

Inż. Korczyński wyprowadza wóz z parkingu. Trzeba przyznać, że samochód ma znakomite przyspieszenie. Ta niemal setka koni pod maską ma jednak swoje znaczenie... I od razu kolejna uwaga — jest cichy. Bez względu na przełożenie, na którym jedziemy, silnik ayszałny jest minimalnie.

„Fiat 132” okazuje się łatwy, jak mawiają niektórzy, miękki w prowadzeniu. Nie męczy. Zwrotny i dobrze resorowany. Teraz kolej na hamulce. I... o mały nie pchnąłem głową w szybę. Układ hamulcowy jest przecież dwuobwodowy, hamulce tarczowe. Wystarczy powiedzieć krótko — znakomicie.

Dosyć! Wracamy na Żerania. Proszę inżyniera, by tak z ręką na sercu przyznał ile naprawdę pali.

— Z ręką na sercu — 10,8 litra

tra. Oczywiście gdy się jeździ szybko to więcej, ale jakoś „nie chce” nam przekroczyć 12 litrów. Jak na wóz tej klasy, to niewiele.

— Jak będzie wyglądał rozruch?

— W lipcu po 50 sztuk obu typów. Poim założymy na ten rok po 100 sztuk „Fiata 132 P” i po 300 sztuk 127 P. Oczywiście o ile zapotrzebowanie okaże się większe, my jesteśmy w stanie zwiększyć montaż. Niech pan tylko nie zapomina, że to nie jest nasza podstawowa produkcja. Cały

czas pracujemy, mówię o moim biurze głównego konstruktora, nad udoskonaleniem „Fiata 125 P”. A przecież w tych dniach zaczęliśmy już sprawdzać w próbach „Zastavę 101”. Plany mamy więc duże.

I oto koniec próbnego jazdy. Nasz „Fiat 132 P” rusza w drogę do Debicy. Za kilka tygodni zobaczą go znów, a właściwie jego młodszymi braćmi — już bez próbnymi numerów.

Tekst i zdjęcia  
LESZEK RUDNICKI

## CORAZ LICZNIJSZA

### Nie chodzi o dawanie dyplomów

Lapidarne stwierdzenie: „jaki nauczyciel taki uczeń” jest stwierdzeniem dość wytartym i zużytym, a przypominano je zazwyczaj widząc zasadniczą przyczynę słabości aktualnego systemu szkolnego w słabościach kadry pedagogicznej, brakach kształcenia nauczycieli, w ich pozycji materialnej i moralnej w społeczeństwie. W dyskusjach na temat wyników pracy dydaktyczno-wychowawczej naszych szkół problem przedstawiano nieraz jako tzw. błędne koło, w którym uczeń pokonywał kolejne szkolne progi przy pomocy wzajemnie narzekających na dzieło „kolegi” nauczycieli — by zakończywszy edukację jako mierny student zostać... kiepskim nauczycielem, który z kolei... itd. itp. Chlubne wyjątki od tego smutnego stanu rzeczy potwierdzały tylko — jak mówiono — regulę a funkcjonujące od dziesięcioleci w naszym społeczeństwie przekonanie — przekleństwo: „ażebysz tak cudze dzieci uczył” nie stanowiło raczej zachęty i dobrej wróżby dla tych, którym prawdziwe, pedagogiczne powołanie każe jednak wybrać ów „najpiękniejszy zawód na świecie”.

Zdaje sobie sprawę, że w kontekście ciężarów spoczywających na nauczycielskich barkach i nie zawsze jeszcze zadowalających warunków umożliwiających należyte wywiązanie się z tej odpowiedzialności, zdanie o najpiękniejszym zawodzie świata tracić może niezamierzona ironia i przekąsem. Byłoby to jednak odczucie nieprawdziwe i niesłuszne. Mimo wszystko przecie — i na szczęście — nie brakuje nam nauczycieli naprawdę zakochanych w swoim zawodzie, poświęcających mu bez reszty wszystkie swoje siły i umiejętności, a ponadto nie ma chyba wśród nas nikogo kto by nie pragnął, aby

fundamentem na którym najmilej budować można nadzieje na unowocześnienie i podniesienie poziomu naszych szkół.

#### REFORMA TA ZAPEWNIĆ MA BOWIEM:

- stały dopływ do szkolnictwa wysoko kwalifikowanych i nowoczesnie przygotowanych przez szkoły akademickie kadr nauczycielskich
- dokształcanie kadry nauczycieli obecnie pracujących, zwłaszcza tych poniżej 40 roku życia, którzy będą jeszcze przez znaczny okres pracowali w zreformowanym systemie szkolnym.

cieli zatrudnionych w Łodzi i woj. łódzkiej należy podnieść kwalifikacje ok. 15 tys. nauczycieli w okresie dziesięciu lat. Oznacza to, że uczelnia musiałaby rekrutować na studia 1500 nauczycieli rocznie.

W świetle ustaleń z Kuratoriami organizacja roku akademickiego 1973/74 przedstawiałaby się następująco: Studia zaoczne na kierunkach: filologia polska, rosyjska i historia odbywałyby się w pomieszczeniach byłego Studium Nauczycielskiego w Piotrkowie Tryb. oraz częściowo w Łodzi. W związku z tym Kuratorium woj. łódzkiego zobowiązało się zapewnić w Piotrkowie odpowiednią bazę

# NAUCZYCIEL Z INDEKSEM

stosownie do rangi społecznej tego zawodu i stawianych przed nim wymagań był to rzeczywistości zawód ceniony szczególnie wysoko.

Jeżeli — jak twierdzą niektórzy — pod tym czy innym względem jeszcze tak nie jest, to rozmaite znaki — np. w postaci nowych uposażeń, stopniowego rozwiązywania szeregu nauczycielskich problemów socjalno-bytowych itd. — wykazują, że owa wysoka ranga nauczycielskiego stanu nie jest już tylko pobożnym życzeniem lub światocznym hasłem.

Zrozumiałe jednak, że rangi tej i uznania w oczach społeczeństwa, aurytetytu u rodziców i młodzieży, a przede wszystkim doskonałych wyników w pracy dydaktycznej i wychowawczej nie przysparza nauczycielstwu samo tylko uatrakcyjnienie zawodu i stworzenie warunków by o etat w szkole zaczęli się bić najlepsi z najlepszych.

Oparta o raport Komitetu Ekspertów decyzja dokonania reformy dotychczasowego (rozdrobnionego i nie odpowiadającego potrzebom) systemu kształcenia, dokształcania i doskonalenia nauczycieli jest z pewnością tym

Główny ciężar kształcenia i dokształcania nauczycieli biorą na siebie szkoły wyższe a zwłaszcza uniwersytety: Kształcenie odbywać się będzie w systemie jednolitych, jednokierunkowych magisterskich studiów STACJONARNYCH. Dokształcanie zaś nauczycieli czynnych zawodowo ma się odbywać w ramach jednolitych, ZAOCZNYCH LUB WIECZOROWYCH studiów magisterskich.

Uniwersytet Łódzki podjął prace nad organizacją tych studiów już z początkiem ubiegłego roku akademickiego. Mimo bardzo trudnych warunków lokalowych uczelnia planuje się przyjąć w nowym roku akademickim na pierwsze lata studiów stacjonarnych i zaocznych kierunków nauczycielskich ok. 1400 osób. W oparciu o współpracę z Kuratoriami opracowano już plany studiów oraz stworzono ogólny zarys organizacji procesów kształcenia nauczycieli. Zagadnieniem bardzo złożonym i wymagającym ze strony uczelni maksymalnego wysiłku organizacyjnego i dydaktycznego jest problem dokształcania nauczycieli. Biorąc pod uwagę tylko nauczy-

dydaktyczną wraz z niezbędnym wyposażeniem, bazę noclegową dla studentów oraz rozwiązać problem wyżywienia zarówno studentów, jak i dojeżdżających pracowników naukowych. Studia zaoczne na kierunkach: matematyka i fizyka byłyby prowadzone zasadniczo w filii UL w Zgierz i częściowo w Łodzi. Studia zaoczne na kierunkach biologia i geografia będą prowadzone w Łodzi. Bazę noclegową dla tych studentów zapewni UL i Kuratorium m. Łodzi. Nauczanie w trybie wieczorowym byłoby prowadzone w Łodzi w pomieszczeniach INSTYTUTU KSZTAŁCENIA NAUCZYCIELI I BADAŃ OSWIATOWYCH przy ul. Wólczańskiej 202. Studia wieczorowe dla woj. łódzkiego pomyślane są dla kandydatów z miast satelickich i byłyby prowadzone łącznie ze studiami dla nauczycieli m. Łodzi.

Sygnalizując w niniejszym artykule olbrzymie potrzeby w zakresie kształcenia i dokształcania nauczycieli chciałbym podkreślić, że jest to pro-

(Dalszy ciąg na str. 7)



W kolejnej korespondencji  
nasz specjalny wysłannik  
H. Zawira opisuje swój pobyt

## W KRÓLESTWIE

Kiedy samolot lecący z Hobart na Tasmanii przez Melbourne do Perth, siadł na piątym lotnisku w Adelaide, powitał mnie uśmiechnięty Lary Konopka, 21-letni syn przyjaciela, który oczekiwał mego przyjazdu, by jak najprędzej udać się w drogę na Pustynię Simpsona.

Było wczesne przedpołudnie, słońce prażyło niezmieszanie, zmęczony długim lotem, zacząłem układać plan kolejnej wyprawy.

Tutejsze mapy nie są dokładne. Drogi wiodące przez pustynie wyrysowano w sposób dość dowolny. Według map dostarczonych mi przez RAA (Royal Automobile Association) miałem przejechać ok. 1650 mil (ponad 2600 km) w jedną stronę. Trasa miała wieść z Adelaide do Andamooka potem do Coober Pedy, a więc tam gdzie kopie się opale, potem miała skręcić na wschód do William Creek i dalej do Marre, by dotrzeć do Gór Flindersa. Chciałem tam zwiedzić kopalnię cynku, miedzi, żelaza i rudy żelaza, a następnie pokonując owe góry, wrócić do swego „miejsca stałego postoju”, w Australii południowej. Po drodze mieliśmy zajrzeć do paru mniejszych rezerwatów dla Aborigines.

Decyzja była krótka i zapadła szybko. Jedziemy jutro rano, o wschodzie słońca. Auto prowadzimy na zmianę. Najpierw Lary, potem ja, a przy wjeździe na pustynię — Staszek — ojciec Larego, były pilot RAF. Była piąta rano, gdyśmy obiadowanym do granic możliwości Holdenem Monaro ruszyli w nieznaną. Nasz ekwipunek stanowiło kilka galonów wody, sporo zimnego piwa, zamrożone pieczone mięso, trzy automatyczne karabiny, parę butelek brandy, góra papierosów, oraz mój ekwipunek: kamera filmowa, kilka aparatów fotograficznych i sporo taśmy filmowej.

Asfaltowymi drogami, prowadzącymi na północ, mknęliśmy szybko. Sportowy, 8-cylindrowy Monaro pokonywał drogę z szybkością ok. 100 mil na godzinę, przeto do Port Augusta dotarliśmy po 150 minutach jazdy. I tu skończyła się mapa. Zaczynała się prawdziwa Australia...

Ruszyliśmy do Pimby, skąd mieliśmy odbić do Andamooka, czyli tam gdzie się kopie sławne australijskie metryki — odmiane opalu, który droższy jest od złota.

Ponieważ do celu pozostało nam zaledwie 78 mil, postanowiliśmy, nie bacząc na nic, stanąć, coś zjeść i odpocząć. Trwało to ok. półtorej godziny. A kiedy ruszyliśmy z miejsca, okazało się, że owe 78 mil zajmą nam więcej czasu niż przejazd z Adelaide do Pimby. Wjechałszy bowiem na drogę, o jakiej nawet trudno marzyć w snach. Bioto, kamienie, duże ostre góry, rozmoła glina i sytki czerwony piach. Od czasu do czasu wpadaliśmy w tzw. boxy, czyli sporej głębokości doły, równiutko zasypane pylistym piaskiem.

Było dobrze pod wieczór, kiedy przed nami wyrosło małe, ni to miasteczko ni to wieś. Jakies dziwne domy, zbite z odpadków sklejek, jakies „beczki śmiechu” (angielskie baraki z karbowanej blachy, których używano w czasie wojny), jakies chatki na kurzych łapach, ponad którymi dumnie górował wielki neon z napisem „OPAL MOTEL” i koszmarnie wielki ekran tzw. „drive-in” czyli kina na wolnym powietrzu. Góry rozkruszonych skał, kurz i prażące słońce. Dojechaliśmy zatem do Andamooka. Miasta milionerów i zawiedzionych nadziei, miasta, w którym wszyscy o wszystkich wszystko wiedzą i nikt o nikim nie wie nic. Tam gdzie jedni dorobili się bajecznych fortun, inni zaś stoczyli się na dno nędzy i poniżenia.

Nikt nie wie, kiedy w Andamooka odkryto opal. Tubylcy twierdzą, że kiedyś używano tego bardzo twardego kamienia na groty do strzał. Biali twierdzą, że kopia od dawna. Nikt nie potrafi powiedzieć od jak dawna... Bowiem tu na pustyni „dawno” znaczy tak dawno jak sięga pamięć. Niezaprzeczalną rzeczą jest to, że w języku pitlantjara, czyli tym, którym władają najliczniejsze grupy Aborigines w Południowej Australii, Andamooka znaczy „dojna krowa”.

W motelu żadnych formalności nie było. Wkrótce mo-

## OPALI

gliśmy zmyć z siebie czerwone błoto, rozczesać posklejane gliną włosy, zrzucić przepocone ubranie i po ludzku zjeść, zapijając naszą czystą wyborową, która tu na pustyni — jak twierdzi właściciel motelu — Kurt — cieszy się największym powodzeniem.

— Opal? — dziwi się Kurt — tego tu ludzie nie widzieli od półtora roku. Jedynie Gienna kopie. Ona ma jednak cholerne szczęście. Sześciu bratków (tak w Australii nazywają Jugosłowian) ma co szlifować i nie mogą tego przerobić. Idźcie do niej...

W środku, ni to wsi, ni to miasta, stoi obskurna budza zbita z kawałków blachy, jakichś pięt wiórowych i desek. Nad wrotami, bo nie są to drzwi, napis „Second-hand shop” T. Rogowsky and G. Biesiada. Mijam próg. Ciemna szopa, która tu nazywa się sklepem, pełna rupiec. Obsługuje mnie jakieś brudne i zarosnięte indywiduum. Mówi źle po angielsku, ale po polsku nie pojmuje ani słowa. Pytam więc czy mogę rozmawiać z Gienną... Owszem, mogę. On Horst, zaraz Giennę poprosi.

Byłem bardzo ciekaw tej kobiety — milionerki ponoć — która, jak głosi fama, jest piekielnie bogata i szczęście jej wciąż dopisuje. Minęło parę chwil i z ciemnych czeluści zagraconego mieszkania ukazała się ta, na którą czekałem. Kobieta lat ok. 45, o zniszczonej twarzy, ubrana bardziej niż skromnie. Wyciągnęła do mnie spracowaną dłoń.

— Gienna jestem. Biesiada. A pan z Polski?

— Z Polski — odrzekłem i by nie pozostać dłużnym wymieniłem swe imię i nazwisko.

— A skąd? — zapytała.

— Z Łodzi...

— Z miasta Łodzi — poprawiła i szerokim gestem pokazała ów ciemny korytarz, z którego przed chwilą wyszła.

— To co pan chcesz kupić? — zaczęła bez wstępów.

— Bo ja mam wszystko. Kryształ, metryki, czarny i biały, dable, tryplety...

— Nie kupić — przerwałem. — Ja jestem polskim

dziennikarzem, szukam tu Polaków i dlatego przyjechałem do Andamooka. Chcę zobaczyć kopalnię i opale. Ale kupować nie będę.

— Szkoda. Ale kopalnię panu pokażę. Przyjechałam tu dawno, 10 lat temu. Kupiłam maszynę i kopię. Mam spychacze, kompresory i koparki. Prowadzę tu ten sklep, ale mam i kino. Wypokupuję dużo, ale i pracuję dużo. Kiedy kończyłam studia w Krakowie, nigdy mi do głowy by nie przyszło, abym kiedyś miała szukać opali. Ale teraz się już przyzwyczailam. Jeżdżę spychaczem, pracuję na koparce, pneumatycznym świdrem też pracuję... A na jutro przygotowuję panu coś ciekawego. Takie „specialmenty”, że panu oko zbieleje. Ale przyjdź pan jutro...

— Horst! — tu zaczęła przywoływać owe nie ogolone indywiduum — przynieś nam wódkę i zrób kawy — rozkazała władczym tonem. — A pan chcesz o mnie pisać? — zapytała ni to z ciekawością, ni to z wyrzutem — bo ja mam dużo w Polsce znajomych. Pracowałam w Nowej Hucie, stamtąd tu przyjechałam.

— No to co? — spytałem, nie wiedząc o co jej chodzi.

— No nic — odrzekła — tylko niech pan napisze ładnie. A w Polsce opale znają?

— Znają, ale nie cenią — wypaliłem.

— To dziwne — wtrąciła z błyskiem w oczach — bo przecież te tutaj, w Andamooka są takie ładne. Godzinami, panie, można na nie patrzeć, a i tak wszystkiego człowieka nie zobaczy. Czy pan widział, panie, kiedy czarny metryk? To, panie, całe niebo. Tęcza to nic, to

rubbish panie. Opal to jest kolor — zapalała się coraz bardziej.

— Opal... — mówią — przynosi nieszczęście.

— Zależy komu. Ja tam z opalu żyję.

— Horst! Gdzie jest ta wódka? — krzyknęła nagle. Zjawił się ów Horst z półlitrowką polskiej wódki, rozlał ją na trzy równe części, Gienna chwyciła szklanke, pociągnęła łyk i by nie wypaść z roli, kontynuowała:

— Ja tam panie, góralka. Do roboty przyzwyczajona, to i kopanie dla mnie nieciekawie... Ale szkoda, że pan nie kupuje...

Z opresji wybrał mnie Stach, który biegł po całej Andamooka i szukał jakichś ciekawszych opali. Kiedy wszedł z Larym, Gienna natychmiast przerzuciła się na inny temat.

— Panie Stan, ja mam coś dla pana. I to niedrogo, 14 dolarów za uncję. Zobacz pan — tu rzuciła na stół torebkę z opalami. Stach spokojnie sięgnął po zegarmistrzowską lupę. Tymczasem Lary wyciągnął małeńki kalkulator i tak zaczął się handel.

Wieczorem u Davida — prezydenta tutejszych „mine-rów” czyli górników, jeszcze jakiś handel. Kolorowe kamienie znów zmieniły właściciela. A ja wciąż tylko patrzyłem, podziwiając owe piękno, które natura tak wstydliwie ukryła pod ziemią i to w jednym tylko miejscu na ziemskim globie.

— Zależy komu. Ja tam z opalu żyję.

— Horst! Gdzie jest ta wódka? — krzyknęła nagle. Zjawił się ów Horst z półlitrowką polskiej wódki, rozlał ją na trzy równe części, Gienna chwyciła szklanke, pociągnęła łyk i by nie wypaść z roli, kontynuowała:

— Ja tam panie, góralka. Do roboty przyzwyczajona, to i kopanie dla mnie nieciekawie... Ale szkoda, że pan nie kupuje...

Z opresji wybrał mnie Stach, który biegł po całej Andamooka i szukał jakichś ciekawszych opali. Kiedy wszedł z Larym, Gienna natychmiast przerzuciła się na inny temat.

— Panie Stan, ja mam coś dla pana. I to niedrogo, 14 dolarów za uncję. Zobacz pan — tu rzuciła na stół torebkę z opalami. Stach spokojnie sięgnął po zegarmistrzowską lupę. Tymczasem Lary wyciągnął małeńki kalkulator i tak zaczął się handel.

Wieczorem u Davida — prezydenta tutejszych „mine-rów” czyli górników, jeszcze jakiś handel. Kolorowe kamienie znów zmieniły właściciela. A ja wciąż tylko patrzyłem, podziwiając owe piękno, które natura tak wstydliwie ukryła pod ziemią i to w jednym tylko miejscu na ziemskim globie.

— Zależy komu. Ja tam z opalu żyję.

— Horst! Gdzie jest ta wódka? — krzyknęła nagle. Zjawił się ów Horst z półlitrowką polskiej wódki, rozlał ją na trzy równe części, Gienna chwyciła szklanke, pociągnęła łyk i by nie wypaść z roli, kontynuowała:

— Ja tam panie, góralka. Do roboty przyzwyczajona, to i kopanie dla mnie nieciekawie... Ale szkoda, że pan nie kupuje...

Z opresji wybrał mnie Stach, który biegł po całej Andamooka i szukał jakichś ciekawszych opali. Kiedy wszedł z Larym, Gienna natychmiast przerzuciła się na inny temat.

— Panie Stan, ja mam coś dla pana. I to niedrogo, 14 dolarów za uncję. Zobacz pan — tu rzuciła na stół torebkę z opalami. Stach spokojnie sięgnął po zegarmistrzowską lupę. Tymczasem Lary wyciągnął małeńki kalkulator i tak zaczął się handel.

Wieczorem u Davida — prezydenta tutejszych „mine-rów” czyli górników, jeszcze jakiś handel. Kolorowe kamienie znów zmieniły właściciela. A ja wciąż tylko patrzyłem, podziwiając owe piękno, które natura tak wstydliwie ukryła pod ziemią i to w jednym tylko miejscu na ziemskim globie.

— Zależy komu. Ja tam z opalu żyję.

— Horst! Gdzie jest ta wódka? — krzyknęła nagle. Zjawił się ów Horst z półlitrowką polskiej wódki, rozlał ją na trzy równe części, Gienna chwyciła szklanke, pociągnęła łyk i by nie wypaść z roli, kontynuowała:

— Ja tam panie, góralka. Do roboty przyzwyczajona, to i kopanie dla mnie nieciekawie... Ale szkoda, że pan nie kupuje...

Z opresji wybrał mnie Stach, który biegł po całej Andamooka i szukał jakichś ciekawszych opali. Kiedy wszedł z Larym, Gienna natychmiast przerzuciła się na inny temat.

— Panie Stan, ja mam coś dla pana. I to niedrogo, 14 dolarów za uncję. Zobacz pan — tu rzuciła na stół torebkę z opalami. Stach spokojnie sięgnął po zegarmistrzowską lupę. Tymczasem Lary wyciągnął małeńki kalkulator i tak zaczął się handel.

Wieczorem u Davida — prezydenta tutejszych „mine-rów” czyli górników, jeszcze jakiś handel. Kolorowe kamienie znów zmieniły właściciela. A ja wciąż tylko patrzyłem, podziwiając owe piękno, które natura tak wstydliwie ukryła pod ziemią i to w jednym tylko miejscu na ziemskim globie.

— Zależy komu. Ja tam z opalu żyję.

— Horst! Gdzie jest ta wódka? — krzyknęła nagle. Zjawił się ów Horst z półlitrowką polskiej wódki, rozlał ją na trzy równe części, Gienna chwyciła szklanke, pociągnęła łyk i by nie wypaść z roli, kontynuowała:

— Ja tam panie, góralka. Do roboty przyzwyczajona, to i kopanie dla mnie nieciekawie... Ale szkoda, że pan nie kupuje...

Z opresji wybrał mnie Stach, który biegł po całej Andamooka i szukał jakichś ciekawszych opali. Kiedy wszedł z Larym, Gienna natychmiast przerzuciła się na inny temat.

— Panie Stan, ja mam coś dla pana. I to niedrogo, 14 dolarów za uncję. Zobacz pan — tu rzuciła na stół torebkę z opalami. Stach spokojnie sięgnął po zegarmistrzowską lupę. Tymczasem Lary wyciągnął małeńki kalkulator i tak zaczął się handel.

Wieczorem u Davida — prezydenta tutejszych „mine-rów” czyli górników, jeszcze jakiś handel. Kolorowe kamienie znów zmieniły właściciela. A ja wciąż tylko patrzyłem, podziwiając owe piękno, które natura tak wstydliwie ukryła pod ziemią i to w jednym tylko miejscu na ziemskim globie.

— Zależy komu. Ja tam z opalu żyję.

— Horst! Gdzie jest ta wódka? — krzyknęła nagle. Zjawił się ów Horst z półlitrowką polskiej wódki, rozlał ją na trzy równe części, Gienna chwyciła szklanke, pociągnęła łyk i by nie wypaść z roli, kontynuowała:

— Ja tam panie, góralka. Do roboty przyzwyczajona, to i kopanie dla mnie nieciekawie... Ale szkoda, że pan nie kupuje...

Z opresji wybrał mnie Stach, który biegł po całej Andamooka i szukał jakichś ciekawszych opali. Kiedy wszedł z Larym, Gienna natychmiast przerzuciła się na inny temat.

— Panie Stan, ja mam coś dla pana. I to niedrogo, 14 dolarów za uncję. Zobacz pan — tu rzuciła na stół torebkę z opalami. Stach spokojnie sięgnął po zegarmistrzowską lupę. Tymczasem Lary wyciągnął małeńki kalkulator i tak zaczął się handel.

Wieczorem u Davida — prezydenta tutejszych „mine-rów” czyli górników, jeszcze jakiś handel. Kolorowe kamienie znów zmieniły właściciela. A ja wciąż tylko patrzyłem, podziwiając owe piękno, które natura tak wstydliwie ukryła pod ziemią i to w jednym tylko miejscu na ziemskim globie.

— Zależy komu. Ja tam z opalu żyję.

— Horst! Gdzie jest ta wódka? — krzyknęła nagle. Zjawił się ów Horst z półlitrowką polskiej wódki, rozlał ją na trzy równe części, Gienna chwyciła szklanke, pociągnęła łyk i by nie wypaść z roli, kontynuowała:

— Ja tam panie, góralka. Do roboty przyzwyczajona, to i kopanie dla mnie nieciekawie... Ale szkoda, że pan nie kupuje...

Z opresji wybrał mnie Stach, który biegł po całej Andamooka i szukał jakichś ciekawszych opali. Kiedy wszedł z Larym, Gienna natychmiast przerzuciła się na inny temat.

— Panie Stan, ja mam coś dla pana. I to niedrogo, 14 dolarów za uncję. Zobacz pan — tu rzuciła na stół torebkę z opalami. Stach spokojnie sięgnął po zegarmistrzowską lupę. Tymczasem Lary wyciągnął małeńki kalkulator i tak zaczął się handel.

Wieczorem u Davida — prezydenta tutejszych „mine-rów” czyli górników, jeszcze jakiś handel. Kolorowe kamienie znów zmieniły właściciela. A ja wciąż tylko patrzyłem, podziwiając owe piękno, które natura tak wstydliwie ukryła pod ziemią i to w jednym tylko miejscu na ziemskim globie.

— Zależy komu. Ja tam z opalu żyję.

— Horst! Gdzie jest ta wódka? — krzyknęła nagle. Zjawił się ów Horst z półlitrowką polskiej wódki, rozlał ją na trzy równe części, Gienna chwyciła szklanke, pociągnęła łyk i by nie wypaść z roli, kontynuowała:

— Ja tam panie, góralka. Do roboty przyzwyczajona, to i kopanie dla mnie nieciekawie... Ale szkoda, że pan nie kupuje...

Z opresji wybrał mnie Stach, który biegł po całej Andamooka i szukał jakichś ciekawszych opali. Kiedy wszedł z Larym, Gienna natychmiast przerzuciła się na inny temat.

— Panie Stan, ja mam coś dla pana. I to niedrogo, 14 dolarów za uncję. Zobacz pan — tu rzuciła na stół torebkę z opalami. Stach spokojnie sięgnął po zegarmistrzowską lupę. Tymczasem Lary wyciągnął małeńki kalkulator i tak zaczął się handel.

Wieczorem u Davida — prezydenta tutejszych „mine-rów” czyli górników, jeszcze jakiś handel. Kolorowe kamienie znów zmieniły właściciela. A ja wciąż tylko patrzyłem, podziwiając owe piękno, które natura tak wstydliwie ukryła pod ziemią i to w jednym tylko miejscu na ziemskim globie.

— Zależy komu. Ja tam z opalu żyję.

— Horst! Gdzie jest ta wódka? — krzyknęła nagle. Zjawił się ów Horst z półlitrowką polskiej wódki, rozlał ją na trzy równe części, Gienna chwyciła szklanke, pociągnęła łyk i by nie wypaść z roli, kontynuowała:

— Ja tam panie, góralka. Do roboty przyzwyczajona, to i kopanie dla mnie nieciekawie... Ale szkoda, że pan nie kupuje...

Z opresji wybrał mnie Stach, który biegł po całej Andamooka i szukał jakichś ciekawszych opali. Kiedy wszedł z Larym, Gienna natychmiast przerzuciła się na inny temat.

— Panie Stan, ja mam coś dla pana. I to niedrogo, 14 dolarów za uncję. Zobacz pan — tu rzuciła na stół torebkę z opalami. Stach spokojnie sięgnął po zegarmistrzowską lupę. Tymczasem Lary wyciągnął małeńki kalkulator i tak zaczął się handel.

Wieczorem u Davida — prezydenta tutejszych „mine-rów” czyli górników, jeszcze jakiś handel. Kolorowe kamienie znów zmieniły właściciela. A ja wciąż tylko patrzyłem, podziwiając owe piękno, które natura tak wstydliwie ukryła pod ziemią i to w jednym tylko miejscu na ziemskim globie.

— Zależy komu. Ja tam z opalu żyję.

— Horst! Gdzie jest ta wódka? — krzyknęła nagle. Zjawił się ów Horst z półlitrowką polskiej wódki, rozlał ją na trzy równe części, Gienna chwyciła szklanke, pociągnęła łyk i by nie wypaść z roli, kontynuowała:

— Ja tam panie, góralka. Do roboty przyzwyczajona, to i kopanie dla mnie nieciekawie... Ale szkoda, że pan nie kupuje...

Z opresji wybrał mnie Stach, który biegł po całej Andamooka i szukał jakichś ciekawszych opali. Kiedy wszedł z Larym, Gienna natychmiast przerzuciła się na inny temat.

— Panie Stan, ja mam coś dla pana. I to niedrogo, 14 dolarów za uncję. Zobacz pan — tu rzuciła na stół torebkę z opalami. Stach spokojnie sięgnął po zegarmistrzowską lupę. Tymczasem Lary wyciągnął małeńki kalkulator i tak zaczął się handel.

Wieczorem u Davida — prezydenta tutejszych „mine-rów” czyli górników, jeszcze jakiś handel. Kolorowe kamienie znów zmieniły właściciela. A ja wciąż tylko patrzyłem, podziwiając owe piękno, które natura tak wstydliwie ukryła pod ziemią i to w jednym tylko miejscu na ziemskim globie.

— Zależy komu. Ja tam z opalu żyję.

— Horst! Gdzie jest ta wódka? — krzyknęła nagle. Zjawił się ów Horst z półlitrowką polskiej wódki, rozlał ją na trzy równe części, Gienna chwyciła szklanke, pociągnęła łyk i by nie wypaść z roli, kontynuowała:

— Ja tam panie, góralka. Do roboty przyzwyczajona, to i kopanie dla mnie nieciekawie... Ale szkoda, że pan nie kupuje...

Z opresji wybrał mnie Stach, który biegł po całej Andamooka i szukał jakichś ciekawszych opali. Kiedy wszedł z Larym, Gienna natychmiast przerzuciła się na inny temat.

— Panie Stan, ja mam coś dla pana. I to niedrogo, 14 dolarów za uncję. Zobacz pan — tu rzuciła na stół torebkę z opalami. Stach spokojnie sięgnął po zegarmistrzowską lupę. Tymczasem Lary wyciągnął małeńki kalkulator i tak zaczął się handel.

Wieczorem u Davida — prezydenta tutejszych „mine-rów” czyli górników, jeszcze jakiś handel. Kolorowe kamienie znów zmieniły właściciela. A ja wciąż tylko patrzyłem, podziwiając owe piękno, które natura tak wstydliwie ukryła pod ziemią i to w jednym tylko miejscu na ziemskim globie.

— Zależy komu. Ja tam z opalu żyję.

— Horst! Gdzie jest ta wódka? — krzyknęła nagle. Zjawił się ów Horst z półlitrowką polskiej wódki, rozlał ją na trzy równe części, Gienna chwyciła szklanke, pociągnęła łyk i by nie wypaść z roli, kontynuowała:

— Ja tam panie, góralka. Do roboty przyzwyczajona, to i kopanie dla mnie nieciekawie... Ale szkoda, że pan nie kupuje...

Z opresji wybrał mnie Stach, który biegł po całej Andamooka i szukał jakichś ciekawszych opali. Kiedy wszedł z Larym, Gienna natychmiast przerzuciła się na inny temat.

— Panie Stan, ja mam coś dla pana. I to niedrogo, 14 dolarów za uncję. Zobacz pan — tu rzuciła na stół torebkę z opalami. Stach spokojnie sięgnął po zegarmistrzowską lupę. Tymczasem Lary wyciągnął małeńki kalkulator i tak zaczął się handel.

Wieczorem u Davida — prezydenta tutejszych „mine-rów” czyli górników, jeszcze jakiś handel. Kolorowe kamienie znów zmieniły właściciela. A ja wciąż tylko patrzyłem, podziwiając owe piękno, które natura tak wstydliwie ukryła pod ziemią i to w jednym tylko miejscu na ziemskim globie.

— Zależy komu. Ja tam z opalu żyję.

— Horst! Gdzie jest ta wódka? — krzyknęła nagle. Zjawił się ów Horst z półlitrowką polskiej wódki, rozlał ją na trzy równe części, Gienna chwyciła szklanke, pociągnęła łyk i by nie wypaść z roli, kontynuowała:

— Ja tam panie, góralka. Do roboty przyzwyczajona, to i kopanie dla mnie nieciekawie... Ale szkoda, że pan nie kupuje...

Z opresji wybrał mnie Stach, który biegł po całej Andamooka i szukał jakichś ciekawszych opali. Kiedy wszedł z Larym, Gienna natychmiast przerzuciła się na inny temat.

— Panie Stan, ja mam coś dla pana. I to niedrogo, 14 dolarów za uncję. Zobacz pan — tu rzuciła na stół torebkę z opalami. Stach spokojnie sięgnął po zegarmistrzowską lupę. Tymczasem Lary wyciągnął małeńki kalkulator i tak zaczął się handel.

Wieczorem u Davida — prezydenta tutejszych „mine-rów” czyli górników, jeszcze jakiś handel. Kolorowe kamienie znów zmieniły właściciela. A ja wciąż tylko patrzyłem, podziwiając owe piękno, które natura tak wstydliwie ukryła pod ziemią i to w jednym tylko miejscu na ziemskim globie.

— Zależy komu. Ja tam z opalu żyję.

— Horst! Gdzie jest ta wódka? — krzyknęła nagle. Zjawił się ów Horst z półlitrowką polskiej wódki, rozlał ją na trzy równe części, Gienna chwyciła szklanke, pociągnęła łyk i by nie wypaść z roli, kontynuowała:

— Ja tam panie, góralka. Do roboty przyzwyczajona, to i kopanie dla mnie nieciekawie... Ale szkoda, że pan nie kupuje...

Z opresji wybrał mnie Stach, który biegł po całej Andamooka i szukał jakichś ciekawszych opali. Kiedy wszedł z Larym, Gienna natychmiast przerzuciła się na inny temat.

— Panie Stan, ja mam coś dla pana. I to niedrogo, 14 dolarów za uncję. Zobacz pan — tu rzuciła na stół torebkę z opalami. Stach spokojnie sięgnął po zegarmistrzowską lupę. Tymczasem Lary wyciągnął małeńki kalkulator i tak zaczął się handel.

Wieczorem u Davida — prezydenta tutejszych „mine-rów” czyli górników, jeszcze jakiś handel. Kolorowe kamienie znów zmieniły właściciela. A ja wciąż tylko patrzyłem, podziwiając owe piękno, które natura tak wstydliwie ukryła pod ziemią i to w jednym tylko miejscu na ziemskim globie.

— Zależy komu. Ja tam z opalu żyję.

— Horst! Gdzie jest ta wódka? — krzyknęła nagle. Zjawił się ów Horst z półlitrowką polskiej wódki, rozlał ją na trzy równe części, Gienna chwyciła szklanke, pociągnęła łyk i by nie wypaść z roli, kontynuowała:

— Ja tam panie, góralka. Do roboty przyzwyczajona, to i kopanie dla mnie nieciekawie... Ale szkoda, że pan nie kupuje...

Z opresji wybrał mnie Stach, który biegł po całej Andamooka i szukał jakichś ciekawszych opali. Kiedy wszedł z Larym, Gienna natychmiast przerzuciła się na inny temat.

— Panie Stan, ja mam coś dla pana. I to niedrogo, 14 dolarów za uncję. Zobacz pan — tu rzuciła na stół torebkę z opalami. Stach spokojnie sięgnął po zegarmistrzowską lupę. Tymczasem Lary wyciągnął małeńki kalkulator i tak zaczął się handel.

Wieczorem u Davida — prezydenta tutejszych „mine-rów” czyli górników, jeszcze jakiś handel. Kolorowe kamienie znów zmieniły właściciela. A ja wciąż tylko patrzyłem, podziwiając owe piękno, które natura tak wstydliwie ukryła pod ziemią i to w jednym tylko miejscu na ziemskim globie.

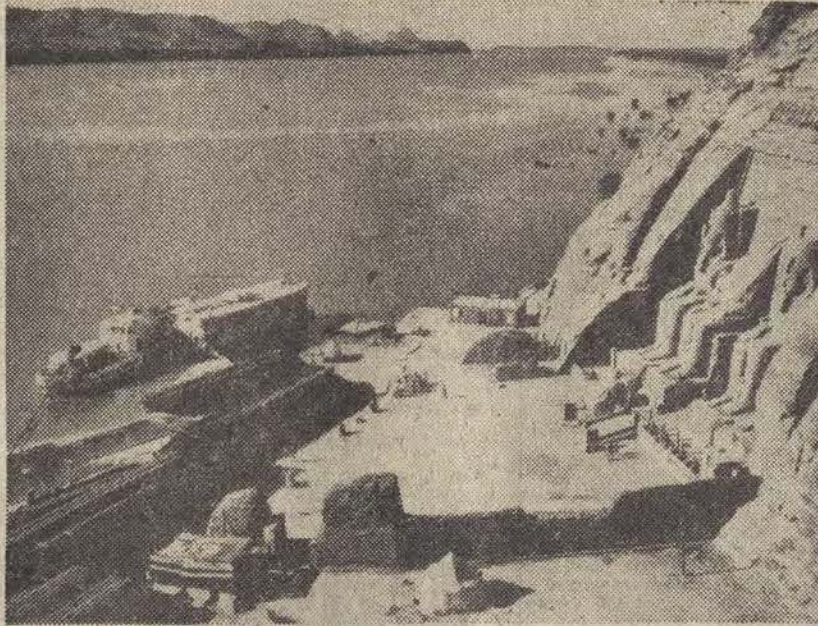
— Zależy komu. Ja tam z opalu żyję.

— Horst! Gdzie jest ta wódka? — krzyknęła nagle. Zjawił się ów Horst z półlitrowką polskiej wódki, rozlał ją na trzy równe części, Gienna chwyciła szklanke, pociągnęła łyk i by nie wypaść z roli, kontynuowała:

— Ja tam panie, góralka. Do roboty przyzwyczajona, to i kopanie dla mnie nieciekawie... Ale szkoda, że pan nie kupuje...



# ZIMOWE OGRODY EGIPTU



Mało kto zdaje sobie sprawę, że budowa Tamy Asuańskiej dała Egiptowi nie tylko ponad pół miliona hektarów nowej ziemi i 10 mld KWh energii elektrycznej rocznie ale stworzyła zupełnie nowe warunki ekologiczne na obszarze tysięcy kilometrów kwadratowych. Istnieje w Asuanie Ośrodek Badań Regionalnych współpracujący ściśle z FAO. W ośrodku mieści się szereg sekcji, m. in. sekcja rolnicza, wodna, medyczna, meteorologiczna, klimatyczna, turystyczna, mineralogiczna i jeszcze kilka innych. Pracę rozpoczęto w 1959 r. Ściąga się tutaj naukowców i ekspertów z całego Egiptu, chcąc w możliwie jak najbardziej efektywny sposób wykorzystać walory jeziora, nazwanego Jeziorem Nasera. 5000 km kw. powierzchni wody to nie bagatela.

## NIE RAZ CZY DWA, ALE TRZY LUB CZTERY

Ludzie z tamtych okolic już odczuwają zmianę klimatu. Dawniej w maju było tu nie do wytrzymania. Teraz maj jest miesiącem wprawdzie nadal gorącym ale upał mniej dokuczliwy. Odmrożeń zbiornik wody łagodzi zwrótnikowy skwar. Przez Jezioro Nasera pomiędzy Asuanem a Abu Simbel, przebiega Zwrótnik Raka. Częściej padają deszcze. Dla europejskiego czytelnika rzecz może wydać się śmieszna: dawniej deszcz padał raz albo dwa razy w roku, teraz zdarza się, że pada że trzy a nawet cztery razy. Różnica pozornie niewielka ale ludzie ją czują i bardzo sobie chwycią.

## OKON 175 KILOGRAMOWY

Najbardziej zadowoleni są rybacy. Chyba nikt nie przewidywał, że jezioro w tak szybkim tempie zmieni środowisko wodne. Niedawno złapano nilowego okonia o wadze 175 kg. Karp, który w dolnym Nilu dochodzi do wagi 1 kg tutaj waży przeciętnie 6 kg. Takich ryb nigdy w Asuanie nie łapano.

Ale trzeba te nowe możliwości wykorzystać. Przed powstaniem tamy rybołówstwo służyło wyłącznie zaspokajaniu lokalnych potrzeb. Teraz otwierają się perspektywy znacznie szersze. Tylko, że trzeba wykształcić zawodowego rybaka i dać mu odpowiedni sprzęt.

## ŁODZIE Z BETONU

Najpierw borykano się z problemem sieci. Okazuje się, że sieć bawełniana która w Dolnym Egipcie znakomicie zdaje egzamin, w Jeziorze Nasera szybko ulega zniszczeniu. Panującą tam temperaturę powodują, że bawełniana sieć atakowana jest przez bakterie i grzyby. Tak więc próbuje się obecnie sieć nylonowych. Jeszcze trudniejszy jest problem łodzi. Małe łodeczki, używane dawniej, kiedy jeszcze nie było tamy są mało przydatne. Potrzebne są duże łodzie motorowe. Ponieważ nie ma drzewa a i o tworzywa sztuczne niełatwo przystąpić do produkcji łodzi z betonu zbrojonego stalową siatką. Pierwsze egzemplarze już pływają i podobno rybacy są bardzo zadowoleni.

## GDYBY NIE WOJNA

Rybaków jest na Jeziorze Nasera 3,5 tysiąca. Nie mają jeszcze w Asuanie swojego portu. Czekają się aż woda dojdzie do poziomu 182 m. Brak jest chłodzi i brak szybkiego transportu. W warunkach asuańskiej spiekoty ryba nie może długo czekać na transport. W 1966 roku, czyli wtedy kiedy jezioro dopiero zaczynało wypełniać się wodą odłowiono 700 ton ryb. W roku 1972 już 8,5 tys. ton. Niektórzy obliczają, że można dojść i do 40 tys. ton ale to wymagać będzie poważnych inwestycji. Gdyby nie wojna z Izraelem łatwiej byłoby o pieniądze, w istniejącej sytuacji trzeba jednak na wiele rzeczy poczekać.

## NIE TYLKO RAMZES I NEFRETARI

Jeśli asuańscy rybacy mają pełne ręce roboty to i rolnicy mogą liczyć na sporo korzyści. Pod eksperymentalne uprawy rolne wytypowano nad brzegami jeziora pięć rejonów. Oblicza się, że łącznie można będzie zagospodarować blisko 300 tys. ha. Jeden z wytypowanych rejonów to Abu Simbel, miejsce znane na całym świecie ze skalnych świątyni Ramzesa II i jego żony Nefretari. Dla kogoś kto przyjechał do Abu Simbel nie tylko po to, by oglądać przeszłość, fascynującym widokiem są zielone drzewa, słoneczniki, pszenica, jęczmień. Nigdy tu tego nie było. Pierwszy raz siano pszenicę w październiku ub. roku. I osiągnięto fantastyczne rezultaty: 9-10 ardałów z feddana podczas gdy przeciętna dla okolic Asuanu wynosi 6 ardałów (1 ardał ca. 200 litrów a feddan 0,42 ha). Oczywiście zastosowano nawozy sztuczne, ale jak zapewnia przedstawiciel FAO, Hindus, dr. Dastany, w ilości jak najbardziej wyrównującej kalkulacje ekonomiczne. Dr. Dastany jest entuzjastą programu zagospodarowania brzegów Jeziora Nasera. Jego zdaniem za 20-30 lat tutaj właśnie znajdować się będą zimowe ogrody Egiptu.

Ale życie pełne jest problemów. Pierwszy z nich to brak ludzi. 50 tys. Nubijskich przesiedlono z tych okolic dalej na południe. Niektórzy wracają ale jest ich niewiele. Z przeludnionej delty nilowej chłop niełatwo wyciągnąć. Bo się odmiennych warunków i ciężkiego klimatu. Brak komunikacji. Statkiem płynie się z Abu Simbel do Asuanu trzy dni. Wodolotem sześć godzin a samolotem leci się 90 min. Prostego chłopca stać jednak tylko na statek, a trzy dni w jedną i trzy w drugą to już tydzień. Jak zatem sprzedać to co wyprodukuje? Potrzebna jest więc droga, ale jej budowa musi potrwać kilka lat a budowy jeszcze nie zaczęto. Rezultat jest taki, że w Abu Simbel osada składa się z 200 mężczyzn pracujących sezonowo. Faruk, przedstawiciel departamentu starożytności, po 10 miesiącach — jak twierdzi — zaczyna mówić sam ze sobą. Na małym lotnisku, gdzie wraz z francuską wycieczką czekałem 5 godzin na spóźniony samolot po godzinach pracy nie poszedł do domu nawet jeden bagażowy. W domu jest pusto — mówi kierownik lotniska — a tu mogą chociaż popatrzeć na kobiety.

Sporo zajęć mają pracownicy sekcji medycznej. Tak ogromny zbiornik wody kryje w sobie masę niespodzianek. Ostatnio przedmiotem badań jest tu np. bilharzia, szeroko rozpowszechniona w Egipcie choroba będąca wynikiem stosunkowo niskiej higieny. Odchody ludzkie zakażają pewne gatunki wodnych ślimaków, które stanowią pożywkę dla bakterii bilharzji dostających się z kolei wraz z wodą do organizmu człowieka.

Tak w największym skrócie przedstawiają się niektóre problemy zagospodarowania sztucznego jeziora rozciągającego się za Tamą Asuańską. Zaden z nich nie został rozwiązany do końca. Jezioro ciągle jeszcze jest zagadką i minie pewnie wiele lat zanim ekologiczny wstrząs jakim było jego utworzenie przetrworzy w nowy krajobraz pustynne dotąd okolice Asuanu.

KRZYSZTOF WOJNA

Wybrzeże Bałtyku, Pojezierze Meklemburgii, podnóża gór Harzu czy Lasu Turyńskiego — jaki rejon o znanych walorach wczasowych i rekreacyjnych w NRD najlepiej wybrać na tegoroczny letni wyjazd czy też turystyczną włość? Pytanie to w przededniu urlopowych miesięcy staje się przedmiotem narad rodzinnych, w gronie kolegów i przyjaciół.

# A MOŻE DO NRD?

Ubiegłoroczne doświadczenia, kiedy to przeważająca część podróżnych z Polski, jako główny cel wyjazdów, obierała: Berlin, Drezno czy Lipsk — miasta trzeszczące w szwach od turystycznego naporu — wskazały gospodarzom konieczność zaoferowania na turystycznym rynku miejscowości położonych w rejonach, dotychczas przez polskich urlopowiczów i turystów nie odkrytych. Chodzi przede wszystkim o Turynię z tak atrakcyjnymi centrami wycieczkowymi jak Eisenach, Erfurt, Gera, Muehlhausen i inne. Na trasach i w tych ośrodkach znajdują się zabytki o światowej sławie np. słynny zamek Wartburg z XI w. w Eisenach, gdzie Luter tłumaczył biblię na język niemiecki.

Z Erfurtu z kolei mały tylko skok dzieli do Oberhof, zimowej stolicy NRD położonej w samym centrum Lasu Turyńskiego. Na turyńskim szlaku znajduje się też Weimar, gdzie mieszkali i tworzyli Johann Wolfgang Goethe, i Friedrich Schiller.

Przy podróżach do miejscowości dotychczas rzadko odwiedzanych przez polskich urlopowiczów i turystów jak wspomniane Erfurt, Eisenach, Gera czy Muehlhausen, Biuro Podróży NRD „Reisebuero“ udziela rabatu 10 proc. w stosunku do normalnie obowiązujących cen. Jeśli wziąć pod uwagę, że w miejscowościach tych znajduje się do dyspozycji o wiele więcej i tańszych hoteli niż w Berlinie, Dreznie czy Lipsku, wyjazdy do tych centrów należałoby polecić szczególnie tym wszystkim, którzy pragną podróżować tanio i dobrze. W miejscowościach tych turyści polscy korzystają mogą również z wystarczającej ilości dobrych kwater prywatnych.

Możliwość takich nie stwarza np. w br. Berlin, Drezno czy Lipsk, w których obradować będą zapowiedziane szczególnie licznie w r. 1973 międzynarodowe kongresy. Obok Turyni gospodarze zachęcają do odwiedzenia wschodnich i zachodnich Rudaw, doliny Łaby z Saską Szwajcarią (tak nazwanej ze względu na wyjątkowy krajobraz).

Na szczytach stromych skał sascy znawcy wzniesli tu liczne zamki i zamczki dziś zamienione najczęściej w hotele i zajazdy turystyczne. W Saskiej Szwajcarii znajdują się między innymi Koenigsstein (potężna warownia), Gorisch — małe uzdrowisko w otoczeniu trzech malowniczych szczytów, słyn-

ne uzdrowisko Bad Schandau czy miasteczko Hohnstein (centrum wypoczynku młodzieży). Góry Harzu to z kolei — piękne doliny położone wśród lasów, ciekawe grotty i liczne szlaki turystyczne zaś pojezierze meklemburskie stanowi istny raj dla wodniaków.

W tych rejonach NRD, uznanych za turystycznie szczególnie atrakcyjne znajdują się większość campingów i pól namiotowych. Ogółem istnieje ich 540 (mogących jednorazowo pomieścić około 270.000 osób) przeznaczonych dla krajowców. Wolnymi miejscami dysponują szczególnie 33 campingi obsługujące międzynarodowy ruch turystyczny.

Opłata za pobyt od osoby wynosi na dobę od 2,50 do 6,00 marek, przeciętnie 3 marki, za rozbić namiotu 6 marek, parkowanie samochodu i markę, motocykla z przyczepą 0,30 M, a bez przyczepy — 0,50 M, dziennie. W campingach położonych w miejscowościach kuracyjnych stosuje się dodatkową takse, która wynosi za dzień i osobę od 0,50 do 3 M. Od dzieci poniżej 6 lat nie pobiera się żadnych opłat.

Bazą noclegową dla polskich turystów obok kwater prywatnych (tzw. Zimmernachweis — biura rozdziału kwater prywatnych) mogą być schroniska młodzieżowe dysponujące 21.400 miejscami w 244 obiektach — jeden nocleg kosztuje 2,80 — 3,50 M. W miarę wolnych miejsc korzystać z nich mogą pojedynczy turyści, szczególnie posiadający legitymację Polskiego Towarzystwa Schronisk Młodzieżowych. O wynajęciu hotelu trzeba pomyśleć wcześniej. Najlepiej zamówić w Polsce w naszych biurach podróży.

## Z OŁÓWKIEM W RĘKU

Obok noclegu ważne jest wyżywienie, które przy wyjeździe do NRD, nawet przy wzmocnionym apetycie nie powinno stanowić zbytecznego obciążenia kieszeni. Całodzienne wyżywienie w lokalach samoobsługowych kosztuje ok. 8 M, w restauracjach 12 — 15 M. Są to przede wszystkim tańsze bary szybkiej obsługi typu „Imbiss“, piwiarnie, a także bary typu „Grill“. Głód dobrze zaspokajają i dostępne są właściwie wszędzie „Bockwursty“ — kielbaski na ciepło (z wody lub rusztu) z

bulką i musztardą — zazwyczaj 0,80 — 1,00 M. Kufel jasnego piwa kosztuje 0,50 M. Ciastka — zazwyczaj) duży wybór — 30 — 80 f szt., torty od 80 f do 120 M. porcja. Tabliczka czekolady od 3,40 M. do 4,50 M. Papierosy w cenie za pudełko „Caro“ — 1,60 M., „Juvel“ — 2,00 M. itp. Papierosy zachodnie — 7,00 M.

Na terenie NRD jest b. gęsta sieć stacji benzynowych w tym licznych stacji czynnych całą dobę. Ceny materiałów pędnych za 1 litr: benzyna zwykła (88-oktano- wa) — 1,50 M., Super (94-o-

ktanowa) — 1,65 M., diesel (olej napędowy) — 1,50 M., oleje luzem — 3,75 M., butelkowane — 4,75 M. Paliwo w NRD jest więc drogie i lepiej wyjeżdżać na jej terytorium z pełnym bakiem i możliwym do zabrania zapasem. Podobnie rzecz się ma z innego rodzaju „paliwem“. Wódka 0,7 l — 15,00 M., korniaki zagraniczne 85 — 70 M. Whisky — NRD — 27 M. Herbata od 30 f, kawa od 70 f.

A więc — do przyjemnego urlopu w NRD.

JERZY TOMASZEWSKI



Schwerin — to jedno z najpiękniejszych miast NRD, zwane popularnie „miastem jezior i lasów“.

CAF — ZB

# Nauczyciel z indeksem

(Dokończenie ze str. 3)

blem wymagający nie tylko szczególnej uwagi i wysiłku ze strony młodzieży szkół wyższych, władz oświatowych miasta i województwa oraz Związku Nauczycielstwa Polskiego ale również ścisłej współpracy wszystkich placówek i organizacji odpowiedzialnych za realizację tak poważnego przedsięwzięcia, jakim jest powszechne dokształcanie naukowców. Powołanie tak ważnej społecznie sprawy i wieloletniej przecież akcji zależy będzie w dużej mierze od jej sprawnego organizacyjnego przygotowania, zabezpieczenia przez uczelnie doświadczonych kadry nauczającej, odpowiedniego zaplanowania sesji egzaminacyjnej, urlopowej itp., aby czasem nie było tak, jak to już niektórzy „dowcipnie“ prorokują: „dlaczego nie macie dziś lekcji?“ — „A bo nasza pani pojechała na egzamin...“

Nad przygotowaniem całej akcji m. in. planami studiów dziennych i studiów dla pracujących, pracami związanymi z programami nauczania, stworzeniem należytych warunków socjalno-bytowych dla dokształcających się nauczycieli dyskutowano niedawno w Łodzi na wspólnym kolegium Ministerstwa Oświaty i Wychowania oraz Ministerstwa Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki. Obecny na tym spotkaniu przewodniczący Komitetu Ekspertów — prof. dr J. Szczepański powiedział m. in.: „Nie chodzi o dawanie nauczycielom dyplomów, ale o umożliwienie im zdobycia rzetelnej, gruntownej, niezbędnej wiedzy...“ Stąd potrzeba szczególnego zwrócenia uwagi na programy nauczania, na zmobilizowanie dla potrzeb dokształcania nauczycieli najlepszej kadry wykładowców, otczenia, nauczycieli z indeksem“ szczególną opiekę. We

wspomnianym tu już raporcie o stanie oświaty PRL napisano: „Przyspieszenie rozwoju Polski wymaga ludzi inaczej niż dotychczas kształconych, o innym typie podstaw i motywacji, wreszcie o innym, znacznie bogatszym zasobie wiedzy i umiejętności praktycznych, odpowiadających wymaganiom i nowym potrzebom okresu rewolucji naukowo-technicznej“.

Myśląc o dniu jutrzejszym szkoły polskiej, o przygotowywanej reformie systemu edukacji narodowej, można chyba zadedykować te słowa wszystkim nauczycielom od których zapału, ofiarności a przede wszystkim KWA-LIFIKACJI zależy będzie nadanie powyższym nadziejom rzeczywistego, konkretnego kształtu.

ZDZISŁAW SZCZEPANIAK



**WAŻNE TELEFONY**  
Informacja telefoniczna 03  
Straż Pożarna 08, 666-11, 535-55  
Pogotowie Ratunkowe 03  
Pogotowie MO 07  
Informacja kolejowa 655-55  
Informacja PKS 265-96, 535-20  
Pogotowie wodociągowe 835-46  
Pogotowie energetyczne 395-85  
Pogotowie gazowe 334-28  
Pogotowie ciepłownicze 288-81

**TEATR**  
WIELKI — godz. 17 „Królewna Snieżka”, 18.6. nieczynny  
POWSZECHNY — godz. 19.15 „Klik-Klak”, 18.6. nieczynny  
NOWY — nieczynny  
MAŁA SALA — nieczynna  
JARACZA — godz. 15 „Porwanie w Tuluuristanie”, godz. 19 „Kram z piosenkami”, 18.6. nieczynny  
TEATR 7.15 — godz. 16 i 19.15 „Trędowata”, 18.6. nieczynny  
MUZYCZNY — godz. 19 „Kariera Nikodema Dyzmy”, 18.6. godz. 19 jak wyżej  
ARLEKIN — godz. 11 „Szewc Kopytko i Kaczor Kwak”, 18.6. godz. 19 — jak wyżej  
PINOKIO — godz. 12 „Rycerz złotego słońca”, godz. 11 — „Ela w krainie Ziewaczy” (w muzykę koncertową na Zdrowciu), 18.6. nieczynny

**MUZEUM**  
SZTUKI (ul. Wieckowskiego 35) godz. 10-16 18.6. nieczynny  
HISTORIA RUCHU REWOLUCYJNEGO (ul. Gdańska 13) godz. 10-16, 18.6. godz. 9-16  
HISTORIA WŁOKNIENICTWA (Piotrkowska 282) godz. 11-16 18.6. nieczynny  
ARCHEOLOGICZNE I ETNOGRAFIK (ul. Wolności 14) godz. 11-16, 18.6. nieczynny  
EWOLUCJONIZMU (park Sienkiewicza) godz. 10-14 18.6. nieczynny

**LÓDZKIE ZOO**  
czynne w godz. 9-20 (kasa czynna do godz. 19)

**PALMIARNIA** — nieczynna

**KINA**

BALTYK — „Droga do Saliny” (franc.) od lat 18 godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30  
18.6. jak wyżej  
LUTNIA — „Droga do Saliny” od lat 18 (franc.) godz. 14.30, 17, 19.30, 18.6. jak wyżej  
10, 12.15, 14.30, 17, 19.30  
POLONIA — „Roztargniony” (franc.) od lat 14 godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30  
18.6. jak wyżej  
WISLA — „Kroci, dama, walet” (NRF-USA) od lat 16 godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20  
18.6. jak wyżej

WŁOKNIARZ — „Godzilla kontra Hedora” (B) (jap.) od lat 14 godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20  
18.6. jak wyżej  
WOLNOSC — „Maly wielki ozio-wiek” (USA) od lat 16 godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20  
18.6. jak wyżej  
ZACHĘTA — „Siadam czarnowłosej dziewczyny” (jug.) od lat 13 godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20, 18.6. jak wyżej

TATRY-LETNIE — „Walter broni Sarajewo” (A) (jug.) godz. 20.30 (kino czynne tylko w dni pogodne)  
18.6. jak wyżej  
STYLOWY-LETNIE — „Roztargniony” (franc.) od lat 16 godz. 20.15 (kino czynne tylko w dni pogodne)  
18.6. jak wyżej  
LDK — „Uklad” (USA) od lat 18, godz. 14.30, 17, 19.30  
18.6. jak wyżej  
STYLOWY — „Andrzej Rublow” (A) (radz.) od lat 16 godz. 15.30, 19, 18.6. jak wyżej  
STUDIO — „Chłopcy z fantazją” (A) (radz.) od lat 7 g. 16. Tylko dla kin studyjnych  
„Zycie dzisiaj, umrze jutro” (B) (jap.) od lat 18 godz. 18.15, 20.30, 18.6. „Kobieta kol” (B) (jap.) od lat 16 godz. 18.15, 20.30

TATRY — Bajka „Jak poskromić lwy” godz. 10, 11, 12, 13, 14, 15, „Dom wampirów” (ang.) od lat 14 godz. 16, Pożegnania z filmem: „Człowiek z Hongkongu” (franc.) od lat 14 godz. 18, 20, 18.6. „Dom wampirów” godz. 12.15, 14.30, Bajka — „Jak poskromić lwy” godz. 16.30, „Człowiek z Hongkongu” godz. 10, 17.30, 19.45  
CZAJKA — „Wielka włóczega” (fr.) od lat 11 godz. 14, 16.30, 19.30, 18.6. nieczynny  
DKM — „Dzielny wojak Rosolino” od lat 14 (jug.) godz. 16, „Tytko wtedy, gdy się śmieje” od lat 14 (ang.) godz. 18, 20, 18.6. nieczynny  
KOLEJARZ — „Tytko dla orłów” (ang.) od lat 14 godz. 17, 19, 18.6. nieczynny  
GDYNIA — „Mozz” (B) (franc.) od lat 14 godz. 10, 12.15, 14.45, 17.15, 19.45, 18.6. jak wyżej  
HALKA — Bajka „Wakacje z duchem” godz. 14.30, „Grubasek (A) (czech.) od lat 11 godz. 15.30, „Zycie, miłość, śmierć” (franc.) od lat 18 g. 17.30, 19.45, 18.6. „Grubasek” godz. 15.30, „Zycie, miłość, śmierć” godz. 17.30, 19.45  
I MAJA — Bajka „Smocza jama” godz. 14, „Bład szeryfa” (NRF) od lat 14 godz. 15, 17.15, 19.30, 18.6. „Bład szeryfa” godz. 15, 17.15, 19.30  
MLODA GWARDIA — „Dzielnicy i Cygan” (ang.) od lat 16 godz. 10, 12.30, 15, 17.15, 19.45, 18.6. jak wyżej  
MUZA — Bajka „Zaczarowana studnia” godz. 14.30, „Wynajety człowiek” (USA) od lat 16 godz. 15.30, 17.45, 20, 18.6. „Kot” (franc.) od lat 16 g. 16, 18, 20  
OKA — „Kłopoty z cnotą” (jug.) od lat 18 godz. 12, 14, 16, 18, 20, 18.6. „Złota wdówka” (franc.) godz. 10, 12.30, 15, 20  
POLESIE — Bajki godz. 14, „150 na godzinę” (pol.) od lat 11 godz. 13 „Pojedynek w słońcu” (USA) od lat 16 g. 17, 19, 18.6. „Cudowna lam-



pa Aladyna” (franc.) od lat 7 godz. 17, „Śledztwo w sprawie obywatela poza wszelkim podejrzeniem” (wł.) od lat 18 godz. 19

POPULARNE — „Pippi” od lat 7 (szwedzki) godz. 16.45, „Obcym wstęp wzbroniony” (pol.) od lat 16 godz. 19  
18.6. nieczynny

PRZEDWIOSNIE — nieczynne  
PIONIER — Bajka „Niesforny kotek” godz. 14.30, „Dziewczyna na miodle” (czech.) od lat 11 godz. 15.45, „Jestem niewiernym mężem” (franc.) od lat 18 godz. 17.45, 20, 18.6. — „Dziewczyna na miodle” godz. 15.45, „Jestem niewiernym mężem” godz. 17.45, 20

POKOJ — Bajka „Uciekierka” godz. 15, „Kajtek i siedmiogłowy smok” (węg.) od lat 7 godz. 16, „Rewizja osobista” (pol.) od lat 18 godz. 17.45, 19.45, 18.6. „Kajtek i siedmiogłowy smok” godz. 15, „Rewizja osobista” godz. 17.45, 19.45

REKORD — „Skarb” (A) (pol.) od lat 7 godz. 13.30, „Niebieski żołnierz” (USA) od lat 16 godz. 15.30, 17.45, 20, 18.6. — „Wyzwolenie” cz. IV i V (A) (radz.) od lat 14 godz. 13, 19

ROMA — Bajka „Czarodziejskie lustro” g. 10, 11, 12, 13, „Cafe pod Mimgo” (pol.) od lat 11 godz. 14, „Poradnik żonatego mężczyzny” (USA) od lat 16 godz. 16, 18, 20, 18.6. — „Walet karowy” (USA) od lat 14 godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30

SOJUSZ — Bajka „Sroczka złodziejka” godz. 13, „Czerwony plaszcz” (duński) od lat 16, godz. 14, 16.15, 18.30, 18.6. — „Jesiń Cheyennów” (USA) od lat 14 godz. 16.30, 19.15

STOKI — Bajka „W krainie 1000 i jednej nocy” godz. 14.30, „Oszukany” (USA) od lat 18 godz. 15.30, 17.45, 20, 18.6. — „Oto jest głowa zdrójcy” (A) (ang.) od lat 14 godz. 15.30, 17.45, 20

SWIT — Bajka „Królewna śniegu” godz. 14.30, „100 karabinów” (USA) od lat 16 godz. 15.30, 17.45, 20, 18.6. „100 karabinów” godz. 15.30, 17.45, 20

**DYZURY APTEK**  
Tuwima 19, Limanowskiego 1, Przybyszewskiego 86, Ossowskiego 4, Gagarina 5, Bratysławska 2a, Obr. Stałgradu 15

**18.6.**  
Tuwima 59, Rzgowska 147, Płockowska 307, Limanowskiego 37, Zielona 28, Pl. Wolności 2, Obr. Stałgradu 15.

**DYZURY SZPITALI**  
Szpital im. H. Wolf — ul. Zagłębicka 34/36 — dzielnica Bałuty oraz z dzielnicy Śródmieście, poradnia K, ul. Nowotki 60  
Szpital im. H. Jordana — ul. Przyrodnicza 7/9 — dzielnica Widzew  
Szpital im. Kopernika — ul. Pabianicka 62 — dzielnica Górna, poradnia K ul. Odrzańska 29 i Cieszkowskiego 5  
Instytut Pol-Gin, AM — ul. Curie-Skłodowskiej 15 — dzielnica Górna, poradnia K ul. Felńskiego 3, Zapolskiej 2, Przybyszewskiego 32, Rzgowska 170 oraz z dzielnicy Śródmieście poradnia K ul. Kopcińskiego 32  
Szpital im. M. Madurowicza — ul. M. Fornalskiej 37 — dzielnica Polesie oraz z dzielnicy Śródmieście poradnia K, ul. 10 Lutego 7/9  
Chirurgia ogólna — Szpital im. Sterlinga (Sterlinga 1/3)  
Chirurgia urazowa — Szpital im. Radlińskiego (Drewnowska 75)  
Laryngologia — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)  
Okulistyka — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)  
Chirurgia i laryngologia dziecięca — Instytut Pediatrii AM (Sporna 36/30)  
Chirurgia szczękowo-twarzowa — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)  
Toksykologia — Instytut Medycyny Pracy (Teresy 8) 18.6.  
Chirurgia ogólna — Szpital im. Brudzińskiego (Kosynierów Gdynskich 61)  
Chirurgia urazowa — Szpital im. Brudzińskiego (Kosynierów Gdynskich 61)  
Laryngologia — Szpital im. Piłsudskiego (Wólczańska 195)  
Okulistyka — Szpital im. Jonschera (Milionowa 14)  
Chirurgia i laryngologia dziecięca — Szpital im. Korczaka (Armii Czerwonej 45)  
Chirurgia szczękowo-twarzowa — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)  
Toksykologia — Instytut Medycyny Pracy (Teresy 8)

**NOCNA POMOC LEKARSKA**  
Nocna pomoc lekarska Stacji Pogotowia Ratunkowego przy ul. Sienkiewicza 137, tel. 666-66

Ogólnolódzki Telefoniczny Punkt Informacyjny dotyczący pracy placówek służby zdrowia telefon 816-19, czynny jest w godz. od 7 do 21, oprócz niedziel i świąt.

**SWIATECZNA POMOC LEKARSKA**  
Zgłoszenia telefoniczne na wizyty domowe przyjmowane są w godz. 10-15. Wizyty ambulatoryjne i domowe załatwiane są w godz. 16-17, w następujących poradniach:  
ŚRODMIEŚCIE — ul. Piotrkowska 102, tel. 271-90.  
BAŁUTY — ul. Z. Pacanowskiej 4, tel. 541-96, Traktowa 61, tel. 538-31.  
GÓRNA — ul. Lecznicza 2/4, tel. 440-62.  
POLESIE — ul. 1 Maja 42, tel. 305-83.  
WIDZEW — ul. Szpitalna 8, tel. 828-54.

**NIEDZIELA, 17 CZERWCA**

**PROGRAM I**  
10.00 Wiad. 10.05 Dla dzieci młodszych „Dziwaczny gość” — stuch. 10.25 Non stop przebojów. 11.00 Niedzielny koncert zyczeń. 12.05 Wiad. 12.15 Wczoraj nagrane — dziś na antenie. 12.45 Z „Mazowszem” po świecie. 13.00 Tropami ludzi i pieśni. 13.00 Melodie na deser. 14.30 W Jezioranach. 15.00 Koncert zyczeń. 16.00 Transmisja z finału Pucharu Polski (w piłce nożnej) Legia — Polonia (Bytom). 16.45 Przegląd wydarzeń międzynarodowych. 17.00 D. c. transmisji meczu. 17.50 Muzyka rozrywkowa. 18.00 Komunikaty Totalizatora Sportowego. 18.00 Rewia rozrywkowa. 19.00 Przy muzyce o sporcie. 19.53 Dobranoc. 20.00 Dziennik. 20.15 „Zielona Góra 75” — koncert. (w przerwie koncertu „Koncert starożytności” — fragm. prozy. 21.55 Muzyka. 22.00 Zespół Dziewięć. 22.30 Muzyka taneczna. 23.00 II wydanie dziennika. 23.10 Ogólnopolskie wiad. sport. 23.25 Rewia taneczna. 24.00 Wiadomości.

**PROGRAM II**  
8.30 Wiad. 8.35 Radioproblemy. 8.50 Koncert zyczeń (L). 9.55 „Spojrzenia i refleksje” (L).

10.20 Koncert (L). 10.40 „Lutnia po Bekwarku” — magazyn poetycki (L). 11.10 „Łódzka kronika kulturalna” (L). 12.05 Na południe od Czantorii. 12.30 Wiad. 12.35 Czy znasz te książki? — zagadka literacka. 13.00 Poranek symfoniczny. 14.00 „Program z dywanikiem” (L). 15.05 Muzyka rozrywkowa. 15.30 Teatr dla dzieci — „Wybieramy audycje roku”. 16.15 Z księgarskiej lady. 16.30 Koncert chopinowski. 17.00 (L) Wyniki losowania „Kukułki”. 17.02 (L) Koncert OK. PR i TV w Łodzi z udziałem solistów. 17.30 Melodie i piosenki. 18.00 Muzyka ludowa. 18.30 Wiad. 18.35 Felieton aktualny. 18.45 Kabarelek reklamowy. 19.00 „Bład profesora Jordana” — stuch. 20.10 Arie z oper. 21.00 Wojsko, strategia, obronność. 21.15 Sonaty klawiszowe. 21.30 Siedem dni w kraju i na świecie. 21.50 Lokalne wiad. sport. (L). 22.00 Wiad. sport. 22.15 Muzyka poważna. 22.30 „Historia pewnego kręśta, czyli świat psychobiologii”. 23.00 Muzyka Faure’a i Ravela. 23.30 Ostatnie wiadomości.

12.05 „Atlantyk w ogniu” — odc. stuch. 12.30 „Między „Bobino” a „Olimpią”. 13.00 Tydzień na UKF. 13.15 Przeboje z nowych płyt. 14.00 Ekspresem przez świat. 14.05 Penyskop. 14.30 J. S. Bach — Capriccio na odc. od ukożanego brata. 14.45 Za kierownicą. 15.10 Współczesni tradycjonalisci jazzu. 15.30 Znajomi z encyklopedii — rep. 15.50 Zwierzenia prezentera. 16.15 Baśnie? — Władnie! 16.35 „Zabawy przyszłości” — gra zespołu Fleetwood Mac. 16.45 Piosenki z „włoskiego busa”. 17.05 „Jak tu cicho o zmierzchu” — odc. pow. 17.15 Mój

mag. 17.40 „Prawo do noszenia szpilek” — stuch. 18.12 Szlagiery starego kina. 18.30 Mini-max. 19.00 Ekspresem przez świat. 19.05 Piosenki Leszka Moczulskiego. 19.20 Lektury. 19.35 Muzyczna poczta UKF. 20.00 Opowieści alpejskie — gawęda. 20.10 Wielkie recitale — Chopiniści VI kursu — Michel Block. 21.05 Analogie poetyckie — „Staruszkowie”. 21.25 Płyty nasze i naszych przyjaciół. 21.50 G. Verdi — „Falstaff”. 22.00 Fakty dnia. 22.05 Gwiazda siedmiu wieczorów — Jose Feliciano. 22.30 Ludzie sztuki. 22.35 Nieznana nagrania Billie Holiday. 23.00 Bukiet kwiatów polskich. 23.05 Kwartety paryskie. 23.30 Poezja śpiewana.

**TELEWIZJA**  
**PROGRAM I**  
7.35 TV Kurs Rolniczy. 8.10 Przypominamy radzimy. 8.30 Nowoczesność w domu i zagrobie. 9.00 Teleranek. 10.20 Z cyklu: „Świat, który nie może zginąć”. 10.45 „Promenada 1973 r.” — Niedzielny koncert z Pragi. 11.45 Dziennik. 12.00 „Muzy bez etatu”. 12.30 „Spotkanie w Kadzience” — program wiejski. 13.50 Piosenka dla Ciebie. 14.55 Z cyklu: „Śladami Piastów”. 15.25 Mecz finałowy w piłce noż-

nej o Puchar Polski Legia (Warszawa) — Polonia (Bytom). 17.45 Dżentelmen jeździ — teletuniel. 18.35 Kryteria. 18.50 „Troyes po polsku” — reportaż. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.20 Festiwal Piosenki Radzieckiej. 22.00 Magazyn sportowy (W).

**PROGRAM II**  
14.55 Dla młodych widzów: „Sport i zabawa”. 15.55 „Spotkanie z wędzarkami” — program rozrywkowy. 16.55 Festiwal Filmu Krótkiego. 17.40 „Wśród ludzi”. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.15 „Spór o panią Hańską” — widowisko dokumentalne. 21.15 „Szanse i ideaty”. 21.40 „Teatrzyk Trzech”.

**PONIEDZIAŁEK, 18 CZERWCA**  
**PROGRAM I**  
9.55 Transmisja z przylotu i powitania partyjno-rządowej delegacji PRL w Berlinie. 10.25 Przeboje znanego Włsy i Szprewy. 10.40 Aktualności kulturalne. 10.45 Muzyce migawki. 11.00 „Górnik” — ekspres muzyczny. 11.25 Refleksje. 11.30 Koncert. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.20 Grają śląskie orki. dete. 12.30 Koncert. 12.50 Gra „Studio S-1”. 13.05 Z cyklu: „Wieś tańcz i śpiewa” pt. „Jar”. 13.25 Poradnik rolnika. 13.35 Studio Berlin prezentuje. 14.00 Alert dla biosfery. 14.05 Klasyki muzyki rozrywkowej — Dymitr Tiomkin. 14.30 Sport to zdrowie. 14.35 Trabka, fortepian, gitara. 15.00 Wiad. 15.05 Z muzykalowej estrady. 15.30 Listy z Polski. 15.35 Estrada Przyjaźni. 16.00 Wiad. 16.10 Wszystko o jednej piosence. 16.30 Płyty z różnych stron — Francja. 16.35 Propozycje na dziś. 17.00 Studio Młodych. 17.15 Mój program na antenie. 17.50 Z księgarskiej lady. 18.05 Rytmostopem po kra-

— Pan Fortee również — zauważyła skromnie. — Wiem, że chce pana zobaczyć, aby przekazać informacje, o które go pan prosił. — Rzucim okiem na zegar, stojący na biurku. — Godzina nadaje się na drugie śniadanie. Niech pan zadzwoni do Tima i uprzedzi go, że wstąpię po niego.

Znaleźliśmy spokojny stolik w małym barze, gdzie zwykle jadalimy śniadania. Tim zaczekał, aż kelner odniósł się. Zniżył głos.

Sprawdziłem dyspozycję w testamentie Arnolda Ebingera nie sprawiło mi wiele trudności. Testament został złożony u jego notariusza i jak najbardziej przepisowo zarejestrowany. Sporządzony był w 1963 r.

Zwróciłem uwagę na datę:  
— To rok, w którym ożenił się z Janicą, prawda?  
— Dokładnie. Musiało to mieć związek z tą sprawą, gdyż w myśl dokumentu pozostawił on całą fortunę, z wyjątkiem drobnych legalów córce. Oniemiałem z wrażenia.

— To nie do wiary! Pozbawiła wszystkiego żonę tego samego dnia, kiedy bierze z nią ślub?  
Przyjaciel uspokoił mnie jednym gestem:  
— Ja też tak pomyślałem w pierwszej chwili. Ale stary Ebinger wiedział, co robi. Zemił się z dziewczyną, która była w wieku jego córki. To bardzo niebezpieczna sprawa. Aby zapewnić jednej i drugiej Janicę ubezpieczył się na życie na sumę 100 tysięcy dolarów.

Przez chwilę pomyślałem, jak wielką sumę przedstawi 100 tysięcy dolarów. Ja na przykład przestaje liczyć, kiedy dochodzę do 10 tysięcy. Sto tysięcy czy milion, to dla mnie wszystko jedno.

— W każdym razie — zauważyłem — istnieje olbrzymia różnica między 100 tysiącami dolarów z polisy ubezpieczeniowej, a majątkiem Ebingera.

— W tym miejscu muszę ci sprawić niespodziankę. Istnieje wprawdzie różnica, ale wcale nie tak wielka, jak sobie wyobrażaś. Jak wiesz, mam doskonałe stoki w środowisku prawniczym, zarówno wśród adwokatów od spraw karnych, jak i od spraw cywilnych. W ten sposób dowiedziałem się, że sytuacja finansowa Arnolda Ebingera wcale nie była taka różowa, jak powszechnie uważano.

— Cooo? — byłem zupełnie oszołomiony.

ju i świecie. 18.30 Studio Młodych. 18.35 Joanna Rawik zaprasza. 19.05 Muzyka i aktualności. 19.30 Goście polskich estrad. 20.00 Dziennik. 20.15 Melodie inspirowane folklorem. 20.50 Kronika sportowa. 21.00 Miniatury rozrywkowe. 21.15 Naukowe rozytkom. 21.30 Rytm, taniec piosenka. 22.00 Wiad. 22.05 Rytm, taniec, piosenka. 22.25 Co słychać w świecie. 22.30 Małe monografie jazzowe. 23.00 II wydanie dziennika.

**PROGRAM II**  
8.30 Wiad. 8.35 Studio Młodych. 8.45 Tańce ludowe. 9.00 Przed startem na wyższe uczelnie. 9.20 Opolskie propozycje muzyczne. 9.40 Tu Radio Moskwa. 10.00 „Dwa wieczory autorskie” — opow. 10.20 J. S. Bach — Notet „Singt dem Herrn ein Neues Lied”. 10.40 Kłobes ABC. 11.00 Przed startem na wyższe uczelnie. 11.30 Wiad. 11.35 Postęp, dom, nowoczesność — porady praktyczne dla kobiet. 11.45 Od Tatr do Bałtyku. 12.05 Komunikaty (L). 12.10 „W promieniu Kolacina” — rep. dżw. (L). 12.25 „5 minut o sporcie” (L). 12.30 Popularny koncert (L). 12.50 Aud. „Problemy szkoły i domu”. 13.00 Literatura dla dzieci i młodzieży. 13.10 Gra Ork. Taneczna. 13.30 Wiad. 13.35 „Notatnik liryczny”

— fragm. 13.55 Mini-przebiegi folklorystyczne. 14.00 Więcej, lepiej, taniej. 14.15 Ludzie, wśród których żyjemy. 14.35 Aud. poświęcona pamięci K. Czekotowskiego — wybitnego śpiewaka operowego. 15.00 Zawsze o 15.00 — program dla dziewcząt i chłopców. 15.40 Pieśni i tańca świata. 16.00 Alfa i Omega. 16.15 Recital wiolonczelowy. 16.45 Aktualności łódzkie (L). 17.00 Melodie z operetek (L). 17.35 „Fundamenty pod przyszłość” (L). 17.40 Pieśni Jerzego Baucera śpiewa Wł. Małczewski (L). 18.00 Komentarz pt. „Czystość i porządek znaczą gospodarność” (L). 18.20 Terminarz muzyczny. 18.30 Echo dnia. 18.40 Sprawy codzienne. 19.00 Studio Młodych. 19.15 Lekcja jęz. ros. 19.30 Koncert symfon. 20.05 Wiersze poetów NRD. 20.15 D. c. koncertu. 21.02 Muzyka rozrywkowa. 21.30 Z kraju i ze świata. 21.45 Wiad. sport. 21.50 Teatr PR: „Ofelie nie mogą spać” — stuch. 22.30 Z dawnej i nowej muzyki czeskiej.

**PROGRAM III**  
12.05 Z kraju i ze świata. 12.20 „Abraxas” — gra zespołu Jaśka Mikulę. 12.25 Za kierownicą. 13.00 Na gdańskie antenie. 15.00 Ekspresem przez świat. 15.05 Program dnia. 15.10 Roczniki polskiej piosenki — 1930, 1930 N + T, czyli nowoczesność i technika. 15.45 Na katedrach gra Marti Pokela. 15.55 To jest właśnie rock and roll — gra i śpiewa zespół Creedence Clearwater Revival. 16.15 Jazz w Filharmonii. 16.45 Nasz rok 73. 17.00 Ekspresem przez świat. 17.05 „Jak tu cicho o zmierzchu” — odc. pow. 17.15 Mój magnetofon. 17.40 Pisarz miesiąca — Julian Kawalec. 18.00 Bratysławska Lira 73. 18.30 Polityka dla wszystkich. 18.45 J. J. Fux — Symfonia F-dur na flet, oboj, wiolonczelę i klawesyn. 19.00 Ekspresem przez świat. 19.05 „Kuzynka Bieka” — odc. pow. 19.35 Muzyczna poczta UKF. 20.00 Czas teraźniejszy i przeszły. 20.15 Piosenki z „Pod Egidą”. 20.35 Blues wczoraj i dziś. 21.00 Nie czytałeś — to postuchajcie. 21.20 Gdzie jest przebieg? 21.45 Piotr Czajkowski — „Dama pikowa”. 22.00 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów — Gilbert O’Sullivan. 22.15 Trzy kwadransy jazzu. 23.00 Bukiet kwiatów polskich. 23.05 Collegium musicum — Haydn z Salaburga. 23.50 Na dobranoc śpiewa Marek Grechuta.

**TELEWIZJA**  
**PROGRAM I**  
12.45 Telewizyjne Technikum Rolnicze. 15.20 Politechnika TV. 16.30 Dziennik. 16.40 Dla dzieci: Zwierzyniec. 17.30 Echa stadiów. 17.35 Łódzkie wiadomości dnia. 18.25 Teleraklama. 18.30 Program filmowy. 18.45 Eureka. 18.50 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.15 Teatr Telewizji: William Faulkner „W domu z powrotem”. Wykonawcy: A. Bemius, A. Sewaryn, Z. Mroczewski, J. Kamas, G. Barszczyńska, J. Jedryka, J. Kaliszewski, K. Kowalewski, J. Matakowski, I. Śmiałowski, K. Strasburger oraz D. Wodyńska, B. Zielińska, A. Zielińska, E. Kowalczyk, R. Nawrocki, J. Paluszkiwicz, W. Makampilzi (W). 22.05 Rodzina — program publ. 22.40 Dziennik. 22.55 „Grazioso” — film baletowy.

**PROGRAM II**  
12.45 Telewizyjne Technikum Rolnicze. 15.20 Politechnika TV. 16.30 Dziennik. 16.40 Dla dzieci: Zwierzyniec. 17.30 Echa stadiów. 17.35 Łódzkie wiadomości dnia. 18.25 Teleraklama. 18.30 Program filmowy. 18.45 Eureka. 18.50 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.15 Teatr Telewizji: William Faulkner „W domu z powrotem”. Wykonawcy: A. Bemius, A. Sewaryn, Z. Mroczewski, J. Kamas, G. Barszczyńska, J. Jedryka, J. Kaliszewski, K. Kowalewski, J. Matakowski, I. Śmiałowski, K. Strasburger oraz D. Wodyńska, B. Zielińska, A. Zielińska, E. Kowalczyk, R. Nawrocki, J. Paluszkiwicz, W. Makampilzi (W). 22.05 Rodzina — program publ. 22.40 Dziennik. 22.55 „Grazioso” — film baletowy.

**PROGRAM III**  
12.45 Telewizyjne Technikum Rolnicze. 15.20 Politechnika TV. 16.30 Dziennik. 16.40 Dla dzieci: Zwierzyniec. 17.30 Echa stadiów. 17.35 Łódzkie wiadomości dnia. 18.25 Teleraklama. 18.30 Program filmowy. 18.45 Eureka. 18.50 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.15 Teatr Telewizji: William Faulkner „W domu z powrotem”. Wykonawcy: A. Bemius, A. Sewaryn, Z. Mroczewski, J. Kamas, G. Barszczyńska, J. Jedryka, J. Kaliszewski, K. Kowalewski, J. Matakowski, I. Śmiałowski, K. Strasburger oraz D. Wodyńska, B. Zielińska, A. Zielińska, E. Kowalczyk, R. Nawrocki, J. Paluszkiwicz, W. Makampilzi (W). 22.05 Rodzina — program publ. 22.40 Dziennik. 22.55 „Grazioso” — film baletowy.

**PROGRAM IV**  
12.45 Telewizyjne Technikum Rolnicze. 15.20 Politechnika TV. 16.30 Dziennik. 16.40 Dla dzieci: Zwierzyniec. 17.30 Echa stadiów. 17.35 Łódzkie wiadomości dnia. 18.25 Teleraklama. 18.30 Program filmowy. 18.45 Eureka. 18.50 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.15 Teatr Telewizji: William Faulkner „W domu z powrotem”. Wykonawcy: A. Bemius, A. Sewaryn, Z. Mroczewski, J. Kamas, G. Barszczyńska, J. Jedryka, J. Kaliszewski, K. Kowalewski, J. Matakowski, I. Śmiałowski, K. Strasburger oraz D. Wodyńska, B. Zielińska, A. Zielińska, E. Kowalczyk, R. Nawrocki, J. Paluszkiwicz, W. Makampilzi (W). 22.05 Rodzina — program publ. 22.40 Dziennik. 22.55 „Grazioso” — film baletowy.

**PROGRAM V**  
12.45 Telewizyjne Technikum Rolnicze. 15.20 Politechnika TV. 16.30 Dziennik. 16.40 Dla dzieci: Zwierzyniec. 17.30 Echa stadiów. 17.35 Łódzkie wiadomości dnia. 18.25 Teleraklama. 18.30 Program filmowy. 18.45 Eureka. 18.50 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.15 Teatr Telewizji: William Faulkner „W domu z powrotem”. Wykonawcy: A. Bemius, A. Sewaryn, Z. Mroczewski, J. Kamas, G. Barszczyńska, J. Jedryka, J. Kaliszewski, K. Kowalewski, J. Matakowski, I. Śmiałowski, K. Strasburger oraz D. Wodyńska, B. Zielińska, A. Zielińska, E. Kowalczyk, R. Nawrocki, J. Paluszkiwicz, W. Makampilzi (W). 22.05 Rodzina — program publ



Zanim jeszcze społeczeństwo kulturalne USA zdążyło ochłonąć po niesamowitym wydarzeniu w życiu artystycznym Stanów jakim było ujawnienie faktu, że wielka część uznanych przez rzeczoznawców dzieł wielkich mistrzów malarstwa światowego, z pietyzmem przechowywanych i strzeżonych w amerykańskich muzeach — to jedynie dobrze wykonane kopie, znów wybucha bomba.

Okazuje się, że ogromna większość amerykańskich eksponatów muzealnych pochodzi z kradzieży. Kustosze jednego z największych amerykańskich muzeów w Cleveland otwarcie wyznał ostatnio dziełnikarzem, że z rabunku pochodzi 95 proc. jego zbiorów sztuki antycznej. Dodał również, że sam nie jest święty, bo przy zakupach wystarczy mu jedynie kwit celny i nieważne dla niego, czy obraz lub rzeźba pochodzi z rąk złodzieja lub pasera. Dla niego „liczy się jedynie sztuka”.

**TA WAZA „ZAMIESZA W UMYSLACH ARCHEOLOGÓW”**

Takie wyznanie nestora historyków sztuki w USA wywołało oburzenie w jego środowisku, ale nie oburzenie na pracowników muzealnictwa, ani na złodziei, paserów czy przemysłowców. Wyznanie przyjęte zostało jako „niesmaczne”, bo „po co mówić o sprawach, które znamy z własnej praktyki?” Taka była mówiona opinia w kręgu swoich. Publicznie oburzył się jedynie Dietrich von Boismehr ze sławnego „Metropolitan Museum” w Nowym Jorku. Wyznanie jego kolegi z Cleveland wydały mu się „rzeczą dziwną”. A poza tym nikt nie spodziewał się „czegoś takiego po naszym koleźce z najbogatszego muzeum naszego kraju”.

Ostatniej jesieni w nowojorskim muzeum znów powiało sensacją. Jego dyrektor, Thomas Howving, na specjalnej uroczystości dla ludzi sztuki oświadczył, że chce pokazać rzecz przepiękną. Istotnie — pokazał nowy nabytek muzeum — wazę wielkiej urody liczącą 2500 lat. Dyrektor powiedział, że ten eksponat „zamiesza w umysłach archeologów i historyków sztuki”. Istotnie — nabytek narobił wiele hałasu, a eksperci zażądali od dyrektora ujawnienia pochodzenia wazy. Każdy antyk musi mieć metrykę i nie wystarczyło oświadczenie dyrektora Howvinga, iż rzecz pochodzi „z pewnego wykopiska”. Do owego wykopiska dobrali się reporterzy z popularnego „New-York Times”. Gazeta zaczęła początkowo poddawać w wątpliwość legalność sposobów nabywania dzieł sztuki, a wkrótce zdobyła dowody niezbitości działalności nieco dziwnej spółki panów: Howving, von Boismehr i Hecht. Ten ostatni — Amerykanin, do tej pory nie znany wśród ekspertów dzieł sztuki, ale wielokrotny klient i podopieczny policji wielu krajów.

**1:0 DLA POLICJI**

Wybuchł skandal. Do dzieła zabrali się historycy sztuki w służbie policji, ale sprawa nie idzie im łatwo: przedstawiciele „Metropolitan Museum” nabrali wody w usta, a doświadczony Hecht już zacięra ślady. Z jednej strony w rachubę wchodził autorytet ludzi sztuki, z drugiej — wyrafinowanie przemysłowca, z trzeciej — doświadczenie policjantów z dyplomami historyków sztuki, a równie dobrym guście. „Nos” tych ostatnich podpowiedział — a potrafił tego już dowieść — że tym razem nie wchodzi w rachubę jakieś fałszerstwo. Waza jest autentyczna, oryginalna, tak samo jak typowy jest sposób zdobywania dzieł sztuki starego świata ku ulesze Nowego Świata. Tyle tylko, że normy prawne obu światów są podobne i kradzież jest karana na wszystkich kontynentach, choć w niejednakowym wymiarze i nie z taką samą konsekwencją.

Policja wygrała ten mecz, ponieważ całkiem dowodnie przedstawiła sędziemu śledczemu pochodzenie wazy. Została ona zakupiona dla muzeum od paserów, współpracujących z „tombaroli” — hienami sztuki, buszującymi na starorzeczyskich omentarzach. Hieny omentarne sprzedały Hechtowi dzieło sztuki za kilka tysięcy lirów, a w Stanach Zjednoczonych w jego rękach wartość wazy urosła do kilku milionów dolarów.

**CENA STRACHU**

Przypomnijmy przy tej okazji inną aferę sławnego muzeum nowojorskiego z 1966 roku, kiedy to minister spraw zagranicznych Turcji oskarżył tę placówkę o dokonanie kradzieży przez jej pracowników i podstawionych pośredników całej kolekcji zabytków sztuki tego narodu.

Specjalistyczne pismo amerykańskie „Archeologia” stara się przemawiać do rozsądku biznesmenom „od sztuki”, że przecież alians złodziei nie powinien iść w parze z działaczami kultury. Mocniej sformułował istotę sprawy „International Herald Tribune”, stwierdzając, że „złodzijskie honorarium Hechta przyniosło krajowi olbrzymie straty moralne”.

Tygodnik „Time” dodaje, że na razie kwitnie biznes podziemnych wykopisk i handlu antykami z okolic Turynu, z wielu wykopisk greckich, libańskich i egipskich, szacując nawet na 7 mln dolarów dochody złodziei, przemysłowców, paserów i... tych pozostałych, nie określając pełno tytułu ludzi sztuki.

Bandy ludzi z dobrym gustem i przygotowaniem artystycznym buszują również na niwie cywilizacji przedkolumbijskiej. Obecnie przestały być w modzie maski Inków — najwyższe ceny osiągają pamiątki po hiszpańskich zdobywcach amerykańskiego kontynentu, „conquistadores”. Podobno najwyższe ceny rynkowe można z tego teatru grabieży otrzymać za zabytki sztuki ludowej Azteków. W Stanach — jak woda — idzie inkryminowany „towar artystyczny”: rzeźby dawnych Indian południowoamerykańskich, i im dzieło jest cięższe, tym bardziej cenne. Przemysłowcy znają „cenę strachu”, a ona leży się głównie od kilograma. Przepiękstwo w sztuce jest wymierne.

Monarchia sama w sobie należy dziś w Europie do zjawisk anachronicznych. Symboliczny charakter władzy królewskiej w tych nielicznych krajach, w których ona istnieje można uważać jako przejaw przywiązania do „folkloru” przeszłości. Ogłoszona w Atenach detronizacja króla Konstantyna (z duńskiej dynastii Gluecksburgów) panującej w Grecji od 110 lat odbiega z wielu względów od folklorystycznej reguły. Ma natomiast wiele cech paradoksu.

**KRÓLA**

Pierwszy chyba raz w historii monarchii europejskich, jako przyczynę usunięcia króla podano jego „powiązania z komunistami i lewicową dywersją” a równocześnie niektóre greckie lewicowe organizacje emigracyjne zaprotęstowały przeciw tej decyzji rządu pułkowników. Sam Konstantyn, wysportowany młody człowiek, który dowiedział się o swoim nowym losie z depeszy agencji, przyniesionej, do jego rzymskiej willi, był podobno równie smutny utratą korony jak oskarżeniem o „tak brzydką rzecz jak powiązania z komunizmem”, (określenie jego doradcy, ambasadora Papagosa). Prasa włoska, nie wyjąca skrajnie prawicowych dzienników oplakuje wydziedziczonego króla, nie zwracając oczywiście uwagi na wspomniane wzmianki o jego „komunistycznych powiązaniach”. W sumie — całkowiły mętlak, w którym trudno się roznieść.

**NIE BĘDZIE**



Na zdjęciu: Król Konstantyn (po prawej) w rozmowie z ministrem Walterem Scheelem i jego małżonką.

**TO SAMO, NIE ZAWSZE TO SAMO**

Aby zrozumieć co się rzeczywiście stało trzeba przede wszystkim zdać sobie sprawę z jednego podstawowego faktu: grecki monarcha od lat nie był partnerem w rozgrywce o władzę w Grecji. Był etykietką wykorzystywaną przez różne siły dla różnych celów. Ponieważ monarchia grecka była konstytucyjna, na uprawnienia głowy państwa, powoływały się wszystkie siły, pragnące restauracji w Grecji „stanu” z przed zamachem stanu dokonanego przez pułkowników na czele z dotychczasowym premierem Papadopoulosem. W ogromnej większości wypadków były to siły prawicowe, lub skrajnie prawicowe, jak były premier Karamanlis (przebywający na emigracji w Paryżu) czy inny eks-premier Kanelopoulos.

Naród czy lud, którego „pełno było” w ich deklaracjach nie miał z nimi nic wspólnego. Król — jak się wydaje — również.

Obecnie rząd grecki oskarżył Konstantyna o „knowania przeciw władzy” i o udział w zorganizowaniu dwóch kolejnych nieudanych puczków przeciw rządowi; pierwszego przygotowywanego przez wojska lądowe — w maju 1969 r. drugiego uknutego przez marynarkę w maju br. Poważni przedstawiciele lewicowych organizacji emigracyjnych Grecji, mający swe siedziby w Rzymie, są niemal jednogłośnie w przekonaniu że Konstantyn — mistrz olimpijski w żeglarskim, ale naiwny partacz w polityce — nie miał z próbami „antypuczków” nic czy prawie nic wspólnego, choć zgodziłby się zapewne powrócić do Aten gdyby próby przewrotu się powiodły.

**CUI PRODEST?**

Trudno posądzać twardegłowych współpracowników Papadopoulosa o finezyjną przewrotność, jaką byłoby zorganizowanie pro-wokacyjnych, buntów marynarki i wojsk lądowych, po to jedynie aby później uzyskać podstawy dla detronizacji Konstantyna. Bunt w armii, dla rządu opierającego się jedynie na jej poparciu, są zawsze niebezpieczne. Istnieje więc dość logiczny przesłank aby sądzić że przewrotna machinacja zorganizowana została poza Atenami. Czy za życzliwym stosunkiem NATO i amerykańskich dygnitarzy wojskowych dowodzących siłami śródziemnomorskimi tego Sojuszu? Być może byłoby uproszczeniem twierdzenie, że oba „antypucze” zorganizowała CIA — Amerykańska Agencja Wywiadowcza. Z pewnością jednak musiała ona „w porę” wiedzieć o tym co „się” planowało, uprzedzając rząd w momencie, który uznają za najbardziej „stosowny” (dla amerykańskich interesów).

**ZDZISŁAW MORAWSKI**

Skandaliczna afera wokół watykańskiej centrali telefonicznej wybuchła za Śpiżową Bramą pod koniec maja br. Informuje o niej prasa zachodnia, w tej liczbie znany tygodnik włoski „Europeo”. Jak wynika z tych doniesień, dwie światowe sensacje ujawniające metody działania inwigilacyjnego na Zachodzie — podsłuch telefonów różnych osobistości politycznych i gospodarczych we Włoszech oraz kontrola telefonów czołowych działaczy partii demokratycznej w USA (sprawa Watergate), zwróciły uwagę kompetentnych czynników watykańskich na stan działalności sieci telekomunikacyjnej Stolicy Apostolskiej.



Sieć telekomunikacyjna stanowi autonomiczną centralę telefonów Państwa Watykańskiego, działającą, z punktu widzenia technicznego, w ramach telekomunikacyjnego systemu włoskiego. Po przeprowadzeniu odpowiednich, delikatnych i poufnych badań okazało się, że nie tylko telekomunikacja watykańska znajduje się pod kontrolą niedyskretnych czynników zewnętrznych, lecz — co więcej — najbardziej sekretnej telefon Stolicy Apostolskiej umieszczony na biurku samego papieża znajduje się na stałym podsłuchu! Po wykryciu skandalu polecono natychmiast służbie technicznej usunąć dotychczasową sieć telefonów watykańskich i zastąpić ją inną, nowszą, bardziej zabezpieczoną przed niedyskretnym uchem z zewnątrz.

Przy okazji wybuchł nowy, innego rodzaju skandal. Oto w jednym z sklepów numizmatycznych ukazały się w okazyjnej sprzedaży rzadkie złote monety, które, jak donieśli włoskiej policji znawcy, należały do osobistej kolekcji papieża. Po zabezpieczeniu monet i wszczęciu śledztwa okazało się, że rzadkie okazy wykradzione zostały z prywatnego apartamentu papieskiego przez jednego z techników usprawniających watykańską łączność telefoniczną i zabezpieczających ją przed podsłuchem. Zanim jednak karabinierzy

mogli doprowadzić śledztwo do końca, energicznie interweniował Watykan. Pragnąc najwyraźniej uniknąć rozgłosu i zatuszować sprawę, czynnik watykańskie zadowoliły się zwrotem skradzionych monet, wyrażając życzenie natychmiastowego umorzenia

wa ma posmak szpiegowski, przy czym według „Europeo” nowa centrala telefonów watykańskich zaopatrzona jest w najnowocześniejszy sprzęt, u niemożliwiając ponowne założenie instalacji podsłuchowej. Na zrozumiałe pytanie, które wysuwa opinia publicz-

**Papież na PODSŁUCHU**

śledztwa, Prasa włoska przypomniała, że podobnie zachował się Watykan rok temu, kiedy to ujawniono kradzież cennych obrazów z sybilian papieskich.

W Italii afera wokół watykańskich telefonów rozszerzyła jeszcze bardziej krąg podejrzanych o zorganizowanie podsłuchów w mieszkaniach i biurach czołowych osobistości politycznych i gospodarczych kraju. Jak dotąd, nie sądzono bowiem, że w aferze tej chodziło również o Watykan, chociaż dotychczasowe śledztwo wykazało, iż podsłuch telefoniczny założony był także u niejednego włoskiego kardynała. W Rzymie utrzymuje się, że cała sprawa

na, kto mianowicie jest odpowiedzialny za tę skandaliczną aferę i czy przypadkiem jej zewnętrzni autorzy nie mieli współpracowników w samym Watykanie, odpowiedzi, przynajmniej na razie, nie ma. Trudno jednak wątpić, by nad całą sprawą odpowiednie czynniki watykańskie miały przejść do porządku dziennego. Przeciwnie, we Włoszech sądzi się na ogół, że wewnętrzne dochodzenia, prowadzone w sprawie tak niecodziennej, trwają za Śpiżową Bramą, nadal. Nic w tym dziwnego: w końcu chodzi tu o rzecz bądź co bądź zgoła niebywałą. O podsłuch telefonu samego papieża!...

**IGNACY KRASICKI**



# Kobieta, „puch marny”?

Orszak złożony z najpiękniejszych kobiet Francji zbliżał się bezszelestnie do komnat Katarzyny (1519-1589). Na twarzach powabnych niewiast malował się lek. Lęk przed królową, która o porannej porze przyjmowała swoje damy.

Nagle ustąpiły drzwi. Stała w nich wysoka postać o męskich rysach twarzy. Tylko wytworna suknia zdradzała jej przynależność do „puchu marnego”. Przez chwilę spoglądała uważnie na otaczające ją damy. W palcach obracała nieodłączny pejs. Dla zabawy przesyłała nim powietrze ze słowowym trząskiem. Elastyczność pejsa sprawiała jej wyraźną zadowolenie. Jeszcze chwila nerwowego wyczekiwania. Jakiś sadystyczny uśmiech uniósł nerwowo kąciki wąskich i suchych warg królowej i... włoski pejs wyśliznął boleśnie na rumianej buzi najpiękniejszej damy.

— Dzień dobry, kochanecki moje — spokojnie rzekła królowa i oddała się do swego gabinetu, aby rozpocząć nowy dzień pracy dla „dobra” Francji.

— Kiedyś nie była taka stroga — wyszeptala starsza służebna, która zbliżyła się do pokrzywdzonej i przyłożyła drżącą ręką chłodny kompres do piekącego policzka.

Miała trzynasto lat, gdy przybyła z Włoch do Francji, aby poślubić Henryka II. Strzyż Katarzyny, papież Klemens VII, sam poświęcił ten związek małżeński. W następnym roku strzyż zmarł. Katarzynę opuścili wszyscy, nikt nie interesował się młodą królową. Przyjęła więc rolę i ostrożną rolę obserwatora życia dworskiego. Rozpuszny żywot małżonka nigdy nie wywołał z jej strony najmniejszej skargi; przeciwnie, pochlebiała nawet tego liczącym mezesom... Zdobywała w ten sposób pobożność, a z czasem przychylność króla. Przes pierwsze dziesięć lat pozostała bez-

dzienna, ale król nie oddał jej ze swego dworu. Była zawsze cicha, skromna, nigdy nie zaradzała ości panowania. Dopiero śmierć małżonka, a następnie najstarszego syna, Franciszka II złożyła rządy w jej ręce. Z miejsca okazała swoją nienawiść do katolików, lecz jeszcze bardziej nienawidziła hugonotów, którzy zmierzali do ograniczenia despotyzmu królewskiego.

Nie podzielała żadnego z przekonań, nie należała do żadnego ze stronnictw, przystąpiła do zniszczenia obu sił niebezpiecznych dla jej władzy. Wybuchła wojna domowa, która przyniosła hugonotom korzyść pokój. Z uprzejmością przyjmowała wiedzę hugonotów na swój dwór. Córkę Małgorzate oddała nawet za żonę królowi Nawarry, późniejszemu Henrykowi IV. Hugonoci poczuli się zbyt pewnie. Zagrozili Katarzynie odebraniem władzy. Tego było za wiele. Królowa ukuła spisek, który miał na celu usunięcie przywódców, lecz błyskawiczny rozwój wypadków doprowadził do ogromnej rzezi, jaka odbyła się w nocy z 23 na 24 sierpnia 1572 roku, jak zwane nocy św. Bartłomieja.

W tym samym czasie zdobyła pieniądze i intrygami koronę polską dla swego trzeciego syna, Henryka III, który jednak po kilku miesiącach opuścił potajemnie nasz kraj. Nie ożenił się uprzednio z Elżbietą i angielską mimo zabiegów w tym kierunku; nie dotrzymał też zobowiązania, jakim było zaślubienie Anny, ostatniej iatorośli Jagiellonów.

Smutnymi dziełami zapamięta Katarzyna epokę swych prawie czterdziestoletnich rządów. Przypisują jej winę zepsucia obyczajów dworskich. Namiętnością jej nie była miłość, ani zmysłowa rozkosz, lecz bezgraniczna chęć panowania. Nikt nie łąował jej, ody zesłała z tego świata w swoim siedemdziesiątym roku życia.

KONRAD RUCKI

# Wobiektywie „Panoramy”



Był to, przypuszczamy jeden z dzwiniętych epizodów w życiu trzy-miesięcznego brunatnego niedźwiadka, który jako niemowlę nie powinien jeszcze pić mocnych trunków. Otóż pewnego popołudnia wybrał się na codzienny spacer ze swoim opiekunem Allanem. Ulice małego duńskiego miasteczka Aslborg można przejechać bardzo szybko i zostaje jeszcze dużo wolnego czasu. Allan postanowił wspiąć się na płow. Łąkowy niedźwiadek również zaczął domagać się tego napoju. Został poręczony i odtąd nie chciał już opuścić żadnej kolejki.



Dwie wielkie gwiazdy, o których współczesne nastolatki mogą powiedzieć, że najbardziej znane były w czasach młodości ich mam i babek, czyli Ingrid Bergman i Josephine Baker ciągle jeszcze są na świeczniku. Niedawno spotkały się obie na festiwalu filmowym w Cannes, gdzie wymieniły przyjazny uścisk dłoni.

CAF - AP

Korona i złote pantofelki do kostiumu bikini może nosić tylko jedna królowa na świecie, a mianowicie królowa okładki, którą w tym roku została 19-letnia Cora Margot z Bristolu (Wielka Brytania).

CAF - AP



## Rzeczy

### SKĄD TE PIENIĄDZE?

Ze zdumieniem dowiedzieliśmy się wdowa i syn emerytowanego spawacza Harry Taylora, który umarł ostatnio w Manchesterze, że zostali spadkobiercami wielkiej fortuny — pół miliona funtów szterlingów. Przez całe życie nie mieli pojęcia, że zmarły posiadał jakiegokolwiek zasoby, a przeciwnie, często niedostatek zaglądał do ich domu.

### DBAJ O WŁASNY GRÓB

W jednym z pism kościelnych w Wielkiej Brytanii ukazał się artykuł omawiający trudności finansowe, z jakimi borykają się parafie. „Utrzymanie kościoła i cementarza — stwierdza autor — staje się coraz trudniejsze i

bylibyśmy bardzo radzi, żeby parafianie sami strzygli trawę wokół własnych grobów”.

### NIE POMOGŁY OKULARY

Kiedy Stan, alreadale-terier po raz pierwszy wpadł pod samochód, okazało się w trakcie leczenia, że ma słaby wzrok. Znany okulista z Bilbao, Jose Maria Olazagutire zaopatrzył go w szkła kontaktowe, czyniąc zeń pierwszego psa hiszpańskiego noszącego okulary. Po roku

## dziwne i ciekawe

Stan znów wpadł pod samochód i nie udało się go uratować. Mimo okularów.

### OD PRZYBYTKU GŁOWA NIE BOLI?

Fundując sobie 11-miesięcznego słońca, ważącego ponad 400 kilo, pani Elizabeth Hammond pobila niewatpliwie rekord w USA, bo miała już przedtem lwa, pytona, dwa inne węże, sowę i trzy psy. Słońiatko potrafi samodzielnie zapalać światło a nawet włączyć kolorową telewizję. Szczęśliwie ma pani Hammond jest z zawodu trefse-rem...

### DZIECIĘCE SMYCZE

W jednej z księgarni w Hampstead, dzielnicy Londynu widnieje duży napis: „Dzieci prosimy trzymać na smyczki”. Nie jest to traktowane jako dyskryminacja,

gdyż np. na wielkich międzynarodowych lotniskach widzi się często dzieci w skórzanych szelkach trzymane na smyczkach przez rodziców. W ten sposób zyskują oni pewność, że dziecko się nie zawieruszy i nie będzie narażone na wypadek.

### RAKI DO ZWALCZANIA SZKODNIKÓW

Wiadomo, że raki są poszukiwanym przysmakiem. Inne zastosowanie raków jest mniej znane. W Stanach Zjednoczonych czasami używa się ich do niszczenia szkodliwych owadów.

Na brzegach Columbia River w pobliżu Kennewick wypuszczono na wolność 100 kg zakupionych uprzednio raków, aby odstraszali i przereździły insekty-szkodniki, które stanowią ponoc dla raków przysmak nie lada.

### SUKCES!

Dumny tytuł w „Kurierze Lubelskim”: „W szpitalu przy ul. Jacewskiego nie ma kalaruchów”.

### KONIKI — NIEZAWODNE

Cztery samochody strażackie utknęły w błocie, jadąc do pożaru w Siekierkach, w Białostockiem. Nie zawiodł jedynie wóz OSP, ciągnięty przez poczwelne siwki.

### POLAŃSKI DEMENTUJE

Roman Polański kategorycznie zdementował pogłoski jakoby zamierzał stworzyć film nt. tragedii w willi Bel-Air, w Hollywood, gdzie zamordowano sześć osób, w tym jego żonę Sharon Tate. „To jest bezczelne i haniebne posadzać mnie o taki brak taktu i smaku” — oświadczył reżyser.

## XOROSKOP

**BARAN (21. III. — 20. IV.):** Przejdziesz ten tydzień w atmosferze pogody i serdeczności. Prawdopodobnie czeka cię niedaleki wyjazd.

**BYK (21. IV. — 21. V.):** Nie daj się skusić propozycjami dodatkowych zarobków; najważniejsze dla ciebie jest być doprowadzić do końca wszystkie rozpoczęte prace. Nowo zarwana znajomość odświeży twoje spojrzenie na ludzi i ich problemy.

**BLIŹNIĘTA (22. V. — 21. VI.):** Najbliższa osoba oczekuje od ciebie dowodów miłości, nie każ jej dłużej czekać na nie. Twoja praca wymaga koncentracji i spokoju. Powinieneś uważnie śledzić bieg spraw; niebawem trafi ci się okazja, która należy wykorzystać.

**RAK (22. VI. — 22. VII.):** Zaufaj w pracy swoim możliwościom, nie obawiaj się odpowiedzialności, masz wszystkie dane, żeby się z niej wywiązać ku ogólnemu zadowoleniu. W domu unikaj dyskusji z najbliższą osobą. Wszystkie sprawy rodzinne ułożą się zgodnie z twoimi pragnieniami.

**LEW (23. VII. — 23. VIII.):** Najbliższy tydzień da ci doskonałą okazję do powzięcia ważnych decyzji osobistych — bacz, byś jej nie zaprzepścił. W pracy hamuj swoją wręczliwość i unikaj starć z otoczeniem.

**PANNA (24. VIII. — 23. IX.):** Będziesz miał w najbliższych dniach bardzo dużo pracy, postaraj się wywiązać z niej jak należy, żeby utrwalić dobrą opinię o swoich zawodowych walorach.

**WAGA (24. IX. — 23. X.):** Tydzień sukcesów, radości nowych miłych znajomości, z których jedna może mieć dla ciebie poważne konsekwencje. W życiu zawodowym otwierają się przed tobą nowe perspektywy.

**SKORPION (24. X. — 23. XI.):** Po okresie chłodu, wiezy uczuciowe łączące cię z bliskim człowiekiem znów stają się silniejsze i niosą ci okres pełnej satysfakcji. Jednak nie wszystkie dzielące was sprawy będą w najbliższym czasie ostatecznie wyjaśnione, a wątpliwości rozproszone.

**STRZELEC (23. XI. — 21. XII.):** Nie można czynić ci zarzutów, że pragniesz najdłużej zachować „wolność”, lecz i sobie nie wolno nie liczyć się z uczuciami najbliższej osoby. W pracy powinieneś bardziej się skoncentrować na swoich podstawowych obowiązkach.

**KOZIOROZEC (22. XII. — 20. I.):** Staryś się zachować i utrwalić wiezy z nowo poznanyimi osobami, są one tego warte. W pracy czeka cię dosyć trudna rozmowa „wyjaśniająca”.

**WODNIK (21. I. — 18. II.):** W tym tygodniu zrobisz krok naprzód w kierunku ustabilizowania stosunków z bardzo bliską osobą, a przyjaciele dadzą ci dowody przywiązania i szacunku. W pracy zdobądź się na jeszcze trochę wysiłku, ostateczne powodzenie jest już niedaleko.

**RYBY (19. II. — 20. III.):** Jeśli nawet pewne fragmenty pracy wydają ci się bezcelowe i nużące, nie powinny ci przysłać wagi całej roboty. Stać cię zresztą na nowe inlektawy, a najbliższy tydzień da okazję do ich wysunięcia.



## Krzyżówka nr 22

1	2	3	4	5	6	7
		8				
9		10		11		12
		13		14		
15	16			17		18
		19	20	21		
22	23			24	25	26
		27		28	29	
30				31		
		32				
33				34		

## NAGRODA:

### termos do lodów

**POZIOMO:** 1. Doniosły wynalazek Popowa i Marconiego, 4. Oparcie, podpora moralna, 8. Na rzece Kwaj, 9. Państwo na wyspach Gozo i Comino na M. Sródziemnym, 11. Przybycie tam, gdzie już się było, 13. Trzy lub cztery plutony, 15. Parokszym, 17. Tarnina, 19. Maluch do mycia naczyń, 22. Kilka kajaków na Dunajcu, 24. Dekret carski, 27. Pracownik „Se-Ma-Fora”, 30. Ogródowa budowla, 31. Wieprz, 32. Inaczej żywotnik, 33. Rybka akwarialowa rodem z Amazonki, 34. Sciska.

**PIONOWO:** 1. Peron towarowy, 2. Podpórka dla wiosta, 3. Halucynacja, 4. Czarna choroba, 5. Szkodnik ziemniaczany, 6. Mówił do niego dziad, 7. Najaktywniejsza grupa osób, 10. Jad bakteryjny, 12. Mistrz - pianista, 14. Członek Izby Lordów, 16. Wierzchołek masztu, 18. Litera grecka, 20. Muzyczne opuszczanie nosa, 21. Niedobra, 22. Jedna projekcja w kinie, 23. Do przypięcia komuś, 25. Białe pisze, 26. Pieczę w gardle, 28. Muzułmański mieszkaniec Hiszpanii, 29. Schodki okrętowe.

Rozwiązania nadsyłać prosimy pod adresem naszej redakcji w terminie 7-dniowym z dopiskiem na kopertach „Krzyżówka nr 22”.

## Rozwiązania

Rozwiązanie krzyżówki nr 19 z dn. 20 V. br.

**POZIOMO:** środa, rękaw, kod, ikona, ekran, nos, trakt, trawa, Ajaks, czoło, kur, ekler, Aluta, on, Toruń, gracz.

**PIONOWO:** świst, opoka, akant, rdest, kurka, winda, ryj, kok, raz, wał, alert, Adler, skroń, Craig, onuca, oracz.

Zaszyfrowane hasło brzmi: „TYLKO PRZESCIERA-DEO Z LNU UTULI CIĘ DO SNU”.

Nagrody ufundowane przez Zjednoczenie Przemysłu Lniarskiego w Łodzi wylosowali:

## i nagrody

Komplet haftowany — Jerzy Kawas, Jedn. Wojskowa, obrus-scotchgard — Anna Krupa, Kutno, ul. Sowińskiego 24, obrus drukowany — Barbara Barska, Łódź, ul. Fornalskiej 20.

Nagrody są do odebrania w redakcji „DL” ul. Piotrkowska 96 (archiwum) w godzinach od 10 do 18.

(cis)





# UWAGA!

PP „MOTOZBYT”  
w Łodzi

Informuje PT Klientów, że dla ułatwienia zakupu akcesoriów samochodowych od 25 czerwca zostanie uruchomiony punkt sprzedaży w salonie samochodowym  
**UL. PIOTRA SKARGI 12**

W sprzedaży znajdzie się szeroki asortyment akcesoriów uzupełniających wyposażenie wnętrza samochodu, środków potrzebnych do utrzymania czystości i konserwacji oraz wiele drobnych stwarzających miły wygląd samochodu, a tym samym uprzyjemniających jazdę.

**ZAPRASZAMY, ŻYCZĄC UDANEGO ZAKUPU**

## Nieruchomości

**TANIO** sprzedam część domu (3 razy po pokoju z kuchnią), wyłączone, wolne. Łódź, Kaszubska 14 po 18, telefon 543-77 9194 g

**DOMEK** trzyizbowy kupię. Tel. 448-75, po 17

**KUPIĘ** gospodarstwo rolne około 12 ha, ziemia I-III, zabudowania z budynkiem mieszkalnym (elektryczność, woda bieżąca lub stawy), położone południe, woj. łódzkie. Oferty „8939” Prasa, Piotrkowska 96

**DWIE** szklarnie i budynek mieszkalny k/Łodzi sprzedam. Wiadomości: niedziele, Wl. Bortomskiej 41 m. 2, Bałuty

**DOM** 5 pokoi z kuchnią i wygodami — sprzedam. Łódź, Ruda, ul. Promowa 18 8961 g

**PLAC** budowlany 1280 m sprzedam. Łódź, Turystyczna 10 8985 g

**KOMFORTOWY** dom 5-pokojowy k/Łodzi sprzedam. Tel. 342-19 9039 g

**DOM** w miejscowości podłódzkiej (dobry dojazd, podpiwniczenie, garaż, woda, c.o. siła) — sprzedam. Oferty „8974” Prasa, Piotrkowska 96

**WILLE** komfortowa — sprzedam. Tel. 519-43

**KUPIĘ** wille okolica ul. Biegąńskiego lub Radostacji. Oferty „9259” Prasa, Piotrkowska 96

**GARAŻU** w okolicy Rynku Bałuckiego, poszukuję. Tel. 548-65 9275 g

**TOKARKI** oraz surowiec stalowy w pretach — sprzedam. Tel. 647-48, po 17 9218 g

**MASZYNY** dziewiarskie 5/100 i 9/80 — sprzedam. Warsztat ślusarski, Stępień, Wiskitno 35 k/Łodzi. Dojazd aut. „63”

**15 RUR** stalowych, dl. 3,70 m, średnica 116 mm, ścianki 10 mm — sprzedam. Tel. 848-55 (8-15)

**MAGNETOFON** „Philips 4407 Hi-Fi” stereo — fabrycznie nowy — sprzedam. Oferty „8996” Prasa, Piotrkowska 96

**MAGNETOFON** „Tesla B-34” — sprzedam. Cena 5.500. Oferty „8994” Prasa, Piotrkowska 96

**PSCZOŁY** z ulami lub bez — sprzedam. Tel. 320-32 9048 g

**SERZEDAM: ZBIÓR** znaczków czystych PRL 1958-73, telewizor „Szmaragd”, lornetkę polową japońską. Tel. 512-08 9058 g

**RADIOTELEFON** o wysokich parametrach kupię. Oferty „9069” Prasa, Piotrkowska 96

**LORNETKĘ** „Zeiss” — 15x50 nową — sprzedam. 3.900. Tel. 812-05, godz. 15-18 — powszednie 8145 g

**TANIO** sprzedam maszynę kaletniczą: praworamienna, płaskie. Oferty „9154” Prasa, Piotrkowska 96

**SPRZEDAM** kilka zestawów kolejkę Piko-Ho 1 zabudowań kolejowych. Łódź, Wschodnia 49, m. 8, godz. 18-21 9150 g

**MASZYNĘ** do szycia „Veritas” elektryczną, wazlikową, sprzedam. 827-40 9119 g

**WZMACNIACZ** — Dynacoord 50 W — sprzedam. Próchnika 28, m. 25 9253 g

**DOBERMANA** z rodowodem pilnie sprzedam. 849-65 9235 g

**AMERYKANKE** węglerską 2-osobową, sprzedam. Tel. 574-15 9210 g

**LAPKI** karakulowe czarne kupię. Oferty „9283” Prasa, Piotrkowska 96

**SILNIK** do łodzi „Wicher” 30 KM fabrycznie nowy sprzedam. Oferty „9288” Prasa, Piotrkowska 96

**SZYBY** do samochodów zagranicznych — panoramiczne, drobnorozmiarowe poleca „SECUMIT”, Warszawa-Rembertów, Sufierska 6, Mdsam, telefon 10-95-12 5137 k

**BONY** PKO na samochód przejmę. Oferty — „9173” Prasa, Piotrkowska 96 8915-dopl

**WAŁ** korbowy „Flata-600” silnik „Zastawy-750” kupię. Tel. 476-77 9190 g

**„WARSZAWĘ”** 228” rok 1971, po 32.000 km, pilnie sprzedam. Cena 119.000. Tel. 482-37, godz. 19-23 9227 g

**„SYRENE”** po 15 tys. — sprzedam. Łódź, Zajęcza 8, Marysin III 8963 g

**„SYRENE”** 105” sprzedam. Oddiór w Motoszycie. Oferty „8979” Prasa, Piotrkowska 96

**„VOLKSWAGENA”** 1200” sprzedam. Brzeziny, Sienkiewicza 80, tel. 538 9031 g

**„WARSZAWĘ”** — fabrycznie nową — sprzedam. Rzgowska 353, godz. 16-20 9088 g

**„MOSKWCZA”** 412” — sprzedam. Łódź, Kasprzaka 67, m. 40 (róg Tyburzy) 9118 g

**„VOLKSWAGENA”** 1200” oraz części sprzedam lub zamienię na „Nysę 501”. Tel. 892-11 9161 g

**„VOLKSWAGENA”** 1500” sprzedam. Ogład: parking ul. Sienkiewicza 9157 g

**„OPEL-KADET”** tanio sprzedam. Tel. 873-90 9098 g

**„SYRENE”** 105” wylosowaną — sprzedam. Oddiór — Motoszycie. Oferty „9232” Prasa, Piotrkowska 96

**„SYRENE”** 104” (1970) z wyposażeniem sprzedam. Tel. 887-12, godz. 18-20 9252 g

**„MOSKWCZA”** 408”, stan bardzo dobry, sprzedam. Wypoczynkowa 34 (od Wycieczkowej) 9243 g

**„SYRENE”** pilnie sprzedam. Łódź, Różyckiego 3 m. 10 9270 g

**„WOLGĘ”** z PKO, nową sprzedam. Tel. 451-92 9242 g

**„RENAULTA 10”** (1966) sprzedam. Wigury 23-11, po południu 9278 g

**„SYRENE”** 104” mały przebieg, sprzedam. Tel. 411-89 9292 g

**„SKODĘ 100-S”** — mały przebieg kupię. Tel. 411-89 9291 g

**„JUNAKA”** — stan dobry — sprzedam. Rolof Ogład: Główna 19, Warsztat 9058 g

## Lokale

**KUPIĘ** własnościowe lub wynajmę pokój z kuchnią w blokach Platne z góry. Oferty „9315” Prasa, Piotrkowska 96

**2 RAZY** M-2 38 i 40 m kw. kwaterekowe zamienię na M-6. Oferty „9181” Prasa, Piotrkowska 96

**LOKAL** handlowy, dwa pokoje z kuchnią, częściowe wygodny, zamienię na pokój, kuchnię. Tel. 591-18 9170 g

**SAMOTNY** inżynier poszukuje pokoju, wygodnie i niekropującego z wygodami. Telefonować 258-78 po osiemnastej 9189 g

**ZAMIENIĘ** pokój, kuchnię 31 m, stare budownictwo na kawalerkę lub M-2 — bloki. Oferty „9192” Prasa, Piotrkowska 96

**M-3** własnościowe kupię. Tel. 392-49, po 17

**ZAMIENIĘ** mieszkanie 2-pokojowe, komfortowe na 3-pokojowe równorzędne. Tel. 387-53 8932 g

**KALISZ** — 2 pokoje, kuchnia, centrum, wygodny (bez c.o.), zamienię na podobne w Łodzi. Oferty „9024” Prasa, Piotrkowska 96

**KAWALERKĘ** lub M-3 własnościowe — kupię. Oferty „9030” Prasa, Piotrkowska 96

**M-2**, zamienię na M-3. Tel. 512-60, Kosowski 9121 g

**MIESZKANIE** własnościowe w śródmieściu kupię. Oferty „9156” Prasa, Piotrkowska 96

**MIESZKANIA** z wygodami na rok lub dwa poszukuję. Możliwość zapłaty z góry. Oferty „9271” Prasa, Piotrkowska 96

**MŁODY** prawnik na stanowisku „Zonaty” poszukuje samodzielnego mieszkania, chętnie zapłaci się mieszkaniem wyjeżdżających. Tel. 237-20 9262 g

**POKÓJ**, kuchnia, przedpokój, łazienka, w.c., gaz, i piętro, zamienię na 2 pokoje, kuchnia, Mielczarskiego 24-4a 9245 g

## Nauka Praca

**GOSPODIA** z referencjami potrzebna. Sienkiewicza 27, m. 21, godz. 19-14 9307 g

**PANI** do małego dziecka potrzebna. Boj. Gęta 1, m. 9 8952 g

**POMOC** domowa potrzebna. Nowomiejska 12 sklep hafciarski 9191 g

**POMOC** do dziecka na letnisko potrzebna. Tel. 688-49 9199 g

**POTRZEBNY** uczeń lub uczennica, Zakład fryzjerski, Włocławskiego 71 9023 g

# Gratulacje i nagrody dla najlepszych łódzkich nauczycieli

Zgodnie z postanowieniami Karty Praw i Obowiązków Nauczyciela minister oświaty i wychowania oraz kurator okręgu szkolnego m. Łodzi przyznali najlepszym łódzkim nauczycielom nagrody za ich osiągnięcia w pracy dydaktycznej i wychowawczej.

Nagrodę ministra oświaty i wychowania I stopnia otrzymało 19 osób, II stopnia 48 osób a III stopnia — 46 osób. Ponadto minister oświaty przyznał także dwie nagrody zespołowe III stopnia,

które otrzymali nauczyciele z Technikum Chemicznego oraz Samochodowego. Nagrody kuratora Okręgu Szkolnego otrzymało 125 zasłużonych łódzkich pedagogów.

Wręczenia nagród dokonał kurator J. Grenda, a w czasie uroczystości, jaka odbyła się wczoraj w gmachu Technikum Budowlanego nr 1 obecny był również kierownik Wydziału Oświaty i Nauki KŁ PZPR — J. Niewiadomski.

Wraz z uczniami, wychowankami i przyjaciółmi wszystkich nagrodzonych nauczycieli gratulujemy im serdecznie dotychczasowych wyników w pracy pedagogicznej i życzymy dalszych równie wysoko ocenianych osiągnięć.

(S1)

## Zmiana godzin urzędowania w prokuraturze

Celem umożliwienia obywatelom załatwiania spraw bez potrzeby zwalniania się z pracy,

Prokuratura Wojewódzka dla m. Łodzi (ul. Piotrkowska 151) oraz prokuratury dzielnicowe zmieniają godziny urzędowania. We wtorki godziny pracy ustalono od 10 do 17.30, a w pozostałe dni tygodnia od godz. 8 do 15.30 (w soboty 8-12.30). W poniedziałki w godz. 17-19 oraz codziennie w godz. 11-12 prokurator wojewódzki dla m. Łodzi i prokuratorzy dzielnicowi przyjmować będą skargi i zażalenia.

## Tramwajem „27” do kąpieliska przy ul. Rudzkiej

Jak nas informuje MPK, w niedziele i święta dla wygody łodziaków od godz. 9 do 19 tramwaje linii „27” będą kursować do kąpieliska przy ul. Rudzkiej.

## Wycieczki autokarowe po Łodzi

Towarzystwo Przyjaciół Łodzi zaprasza swych członków na wycieczki autokarowe po Łodzi we wtorek, 19 czerwca. Zbiórka na pl. Wolności. Pierwsza wycieczka w godz. 10-13.30, druga 13.30-16.30. Udział za okazaniem legitymacji TPL.

## Odwołane przedstawienie

Przedstawienie sztuki pt. „Mojyle są wolne” w dniach 19 i 20 bm. w Teatrze Nowym — odwołane. Kasa zwraca pieniądze za bilety.

## NA POLKACH KSIĘCARNI SZTUKA

J. Starzyński — Polska droga do samodzielności w sztuce. PWN 1973 r., str. 181, zł 15.

Z. Jeżewska — Fryderyk Chopin. Interpress 1973 r., str. 120, zł 15.

**PRZYJMĘ** uczniów do zakładu mechanicznego. Tuwima 100 9003 g

**POTRZEBNA** pomoc do małego dziecka. Łódź, Klonowa 41, m. 4 9050 g

**AKWIZYTORA** operatywnego na wyroby tworzyw sztucznych poszukuję. Oferty „8891” Prasa, Piotrkowska 96

**FRYZJER** męski lub fryzjerkę damsko-męską potrzebna. Świerczkowskiego 19 9297 g

**KULTURALNA** emerytka wyjedzie z dzieckiem nawet chorem na 1 piętrosierpień. Oferty „9286” Prasa, Piotrkowska 96

**SAMOTNI** znajdują ciekawą ofertę małżeńską w Prywatnym Biurze Matrymonialnym „Swatka” Łódź, Piotrkowska 133

# GO DZIEŃ mieszka

„Witajcie, wakacje!” — pod tym hasłem odbędzie się dziś (początek o godz. 11) w kinie „Lutnia” — wielki koncert rozrywkowy dla dzieci spółdzielców.

Na Estradzie Robotniczej (ul. Piotrkowska 262) o godz. 16.30 koncert rozrywkowy pt. „W letnie popołudnie” w wykonaniu kabaretu „Łódzka katarzynka”. Wstęp wolny.

Zestaw bajek dla dzieci i młodzieży: „Obrońcy prawa”, „Pościg”, „Tropiciel”, „Uwięziona królowa”, „Koniokrądz”, w Muzeum Archeologicznym i Etnograficznym (pl. Wolności 14) o godz. 12.

W Klubie Rosyjskim (ul. Włocławskiego 13) o godz. 18 spotkanie literackie z radziecką poetką Lidją Andrejewa. Wstęp wolny.

Klub Stowarzyszenia PAX (ul. Piotrkowska 49) zaprasza o godz. 11 na Łódzką Wiosnę Poetów. Referat o poezji współczesnej wygłosi Alfred Laszewski.

Uroczysta przysięga wojskowa junaków z łódzkich hufców stacjonarnych OHP odbędzie się o godz. 8.30 przy ul. 22 Lipca 92.

## PONIEDZIAŁEK:

Sesja DRN Łódź-Polesie nt. gospodarki lokalami z uwzględnieniem spółdzielczego budownictwa mieszkaniowego i zakładowego rozpocznie się o godz. 9.30 w sali obrad RN m. Łodzi (ul. Piotrkowska 104).

W ramach czynnej w ŁDK wystawy pn. „Teatr łódzki 1945-1973” kolejne spotkanie z cyklu „Melpomena bez maski” z parą popularnych aktorów warszawskich związanych ściśle z Łodzią — Barbarą Horawianką i Mieczysławem Voltem (o godz. 18), ul. Traugutta 18, sala 305.

Spotkanie z reżyserem Grzegorzem Królikiewiczem w Klubie Plastyków (ul. Piotrkowska 86) o godz. 18 (dyskusja o filmie „Na wylot” i o spektaklu TV pt. „Słowo o Jakubie Szeli”).

Klub Związków i Stowarzyszeń Twórczych „Pod Witrażem” prezentuje Wieczór Siatry Współczesnej pt. „Polsatiron, czyli śmierć monologisty” na Scenie Kameralnej Teatru Rozmaitości (ul. Moniuszki 4a) o godz. 20. Wystąpią: A. Jędrzejewski oraz W. Mańjak.

**POSIADAM** zakład stolarski, przyjmę współpracownika z produkcją lub przejmę produkcję z odpowiedzialnością. Oferty „9214” Prasa, Piotrkowska 96

**KUPIĘ** szklarnię lub przystąpię do spółki. Oferty „9215” Prasa, Piotrkowska 96

26 MAJA zginął 4-miesięczny owczarek niemiecki (suka). Odprowadził lub informację: Wróblewskie 500 C, m. 28, Nagroda 9217 g

## Różne

**Dr. ZIOMKOWSKI**, skóra, weneryczne, 18-19 Piotrkowska 59, oprócz sobót 8544 g

**CZERWONIEC** Konstany — ginekolog. Tuwima 20 8161 g

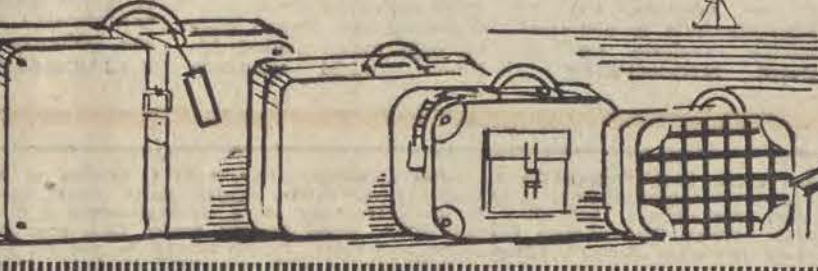
**NOWO** powstały warsztat oferuje usługi w zakresie napraw samochodów „Fiat”. Dudek Kotarski, Wałbrzyska 32 (od Warszawskiej) 9265 g

**PRZYJMĘ** wspólnika z gotówką do produkcji ogrodniczej — szklarniowej (współpraca niekolejnicza). Warunki dobre. Oferty „9155” Prasa, Piotrkowska 96

# Sezon urlopowy w pełni

## DOM HANDLOWY „UNI WERSAL”

PROPONUJE W DUŻYM WYBORZE:  
● walizki, nesesery, torby podróżne i plażowe,  
● kostiumy kąpielowe jedno- i dwuczęściowe,  
● szorty damskie i męskie w dużej gamie kolorystycznej.  
PRZYJDŹ, OBEJRZYJ — KUPI SZ.  
BĘDZIESZ ZADOWOLONY



## Pracownicy poszukiwani

— 2 KOREKTORKI,  
— 5 WOZNYCH,  
— DOZORCE  
— 2 ROBOTNIKÓW przy pracach ładunkowych,

zatrudni zaraz Łódzkie Wydawnictwo Prasowe. Zgłoszenia: Piotrkowska 96, IV piętro, pokój 401 w godz. 9 — 14

**MURARZY-TYNKARZY**, monterów konstrukcji żelbetonowych, zbrojarzy, betonarzy, cieśli, monterów rusztowań rurowych, pałaczy kółków c.o., elektrykomonterów z grupa bhp, spawaczy oraz robotników budowlanych zatrudni natychmiast bez sierdownia i wydziału zatrudnienia Łódzkie Przedsiębiorstwo Budownictwa Wielkopłytowego „DABROWA” w Łodzi, ul. Gagarina 13, pokój 5. Praca w akordzie zrytualowanym z możliwością uzyskania dodatkowego premii. Dla samiejsoowych wolne miejsca w hotelu robotniczym. 4403-k

— KIEROWNIKA działu zaopatrzenia z wykształceniem wyższym lub średnim i praktyka,  
— KIEROWNIKA działu eksploatacji z wykształceniem wyższym lub średnim i praktyka,  
— KIEROWNIKA działu ogólnego i spraw socjalnych z wykształceniem średnim i praktyka,  
— KIEROWNIKÓW magazynów części samochodowych i narzędzi z wykształceniem średnim i praktyka,  
— INSPEKTORA bhp z wykształceniem średnim technicznym i praktyka,  
— MONTERÓW samochodowych i silnikowych,  
— KOWAŁI,  
— ŚLUSARZY remontów maszyn i urządzeń budowlanych,  
— KIEROWCÓW samochodowych z II kat. Prawa jazdy,  
— ŁADOWACZY, ROBOTNIKÓW gospodarczych,  
— PORTIERÓW do pilnowania obiektu Przedsiębiorstwa Sprzętu Budowlanego i Usług Transportowych w Łodzi, ul. Teresy 91. Zgłoszenia przyjmuje dział spraw osobowych w godz. 7 — 15.

Dnia 15 czerwca 1973 r. po długiej i ciężkiej chorobie zmarł najlepszy i najdroższy Mąż i Tatusz  
S. + P.  
prof. geografii  
mgr

## TADEUSZ TOKAR

były adiunkt Państwowej Wyższej Szkoły Pedagogicznej i Uniwersytetu Łódzkiego, wykładowca Studium Nauczycielskiego w Piotrkowie Trybunalskim, członek tajnej Komisji Maturalnej w Warszawie w latach 1941-1944, wieloletni nauczyciel szkół średnich, członek ZBoWiD.  
Pogrzeb odbędzie się dnia 18 czerwca 1973 r. o godz. 16 z kaplicy omentarza na Dolach, o czym powiadamy pogrzebeni w wielkim bólu, smutku i żałobie  
ZONA, CÓRKA, SYN ORAZ POZOSTAŁA RODZINA



LKS - Zagłębie (Sosnowiec) 2:1

Wielka gra o wielką stawkę

Nie bez kozery użyliśmy w tytule takiego, a nie innego sformułowania. Wielki to był bowiem mecz, toczony od pierwszego do ostatniego gwizdka sędziego w ogromnym tempie,

z ogromnym poświęceniem zawodników obu stron. Wielka też była stawka tego spotkania i to dla obu zespołów. Łódzianie marzą o tytule wicemistrza Polski, jakże bardzo już realnie to marzenia. Natomiast sosnowiczanie przypadli w udziale smutny los walki o utrzymanie się w ekstraklasie. Czyż więc można się dziwić, że tak heroiczny wprost bój oglądaliśmy wczoraj na stadionie przy Al. Unii?

Zwyciężyła drużyna lepsza, zwyciężył LKS. Jeszcze raz lodzianie udowodnili, że ich wysoka forma i wysoka lokata w tabeli nie są przypadkiem, a swoją wczorajszą grą, swoją ambicją i umiejętnościami zastrzygli na duże brzo.

Ambicji nie brakowało przecież i piłkarzom Zagłębia. Wdzieliśmy, jak po przerwie, będąc właścicielami straconej już pozycji, przegrywając przeciw 0:1, z furą atakowali bramkę Tomaszewskiego. Baliśmy się wtedy o losy naszej drużyny, a kiedy weteran boisk piłkarskich, Bazan, zdobył wyrównującą bramkę, cien zwycięstwa wkładł się w serca kibiców LKS. I wtedy nasi piłkarze jeszcze raz udowodnili, że można na nich polegać. Rzucili na szalę wszystkie swoje umiejętności, ogromną ambicję i wóję walki. Właśnie w tym momencie, w 74 min. padła zwycięska dla lodzian bramka. Przyznam szczerze, że w chwili kiedy Białek składał się do strzału z odległości ok. 25 metrów od bramki Patolę w pamięć, czy piłka w ogóle trafiła w światło bramki. Sądzę, że nie tylko ja byłem tym wątpiącym. Tymczasem ów bardzo silny i zaskakujący strzał iacy precyzyjnie tuż nad ziemią w prawy, dolny róg zaskoczył nie tylko nas, ale i Patolę. Piłka ugrzeszała w siatce, zwycięstwo LKS stało się faktem.

Zanim to nastąpiło, już po gwizdku sędziego rozpoczynającym spotkanie lodzianie rzucili się do falowych ataków na bramkę przeciwnika. W tej sytuacji Zagłębie cofnęło się do defensywy, zostawiając w przodzie jedynie dwóch zawodników: Krocza (nr 7) i Mazurę (nr 9).

I wreszcie w 8 min. okrzyk radości wznosił się nad stadionem. Białek celnie podał piłkę dobrze ustawionemu Mszycy, który momentalnie ruszył do przodu. Widząc to Patolę zastosował daleki wybieg, chcąc

wymanewrować łódzkiego napastnika. Wybiegi ten nie był pewny, sosnowiczanie przez moment się zawahał i to kosztowało jego drużynę utratę bramki. Silny strzał Mszycy i 1:0 dla LKS.

Nadal nie ustają ataki lodzian. W 15 min. daleki i silny strzał Polaka z najwyższym trudem broni Patola. Niecelnie strzela Białek, strzał Ostalczyka broni bramkarz Zagłębia. Goście ograniczają się tylko do nielicznych kontrataków, a strzały Mazura w 21 min. i Ambrożego w 43 lądują w rękach Tomaszewskiego.

Tymczasem po zmianie stron sytuacja diametralnie się odwraca. Stroną atakującą staje się Zagłębie. Goście zaczynają grać bardzo ostro, a nie najłatwiej siedzący warszawianin Sobiecki nie bardzo daje sobie radę z opanowaniem sytuacji. Mnożą się faule, dowolnie interpretowane przez sędziego. W 62 min. za faul Bulzackiego sędzia dyktuje rzut wolny blisko bramki Tomaszewskiego. Egzekwuje go Kowalczyk, który wysoka piłka mierzy wprost na głowę Bazana. Ten pewnie strzela. Jest 1:1.

I wtedy następuje opisana na wstępie sprawa błyskawiczna riposta LKS, zaczyna on niepodzielnie panować na boisku i po strzale Białka LKS odnosi zasłużone zwycięstwo.

W sumie więc widowisko niezmiernie emocjonujące, szybkie, mogące się podobać ponad 25 tys. widzów. Łódzcy kibice dali zresztą temu wyraz, owacyjnie zegnając schodzących z boiska triumfatorów tego pięknego meczu. Do zobaczenia w czwartek, 21 bm o godz. 11 na meczu LKS - Ruch.

W zespole LKS wyróżnili się Korzeniowski, Tomaszewski, Polak, Bulzacki, Białek i Drodzowski.

LKS: Tomaszewski - Lubański, Jachna, Bulzacki, Korzeniowski - Drodzowski, Białek, Ostalczyk (Majenki) - Mszyca, Kasaluk, Polak.

M. STOLARSKI

W drugim zaległym meczu o mistrzostwo I ligi Wisła zremisowała z Gwardią 1:1 (0:1).

COŁÓWKA TABELI I LIGI

1. Mielec	24	32	39:21
2. Ruch	24	30	35:14
3. LKS	24	29	25:19
4. Gwardia	24	28	28:19
5. Wisła	24	28	29:24
6. Górnik	24	27	21:14

Karnecik kolarski

Kolarze łódzkiego Spolem startowali ostatnio w Gruzji na torze w Tbilisi. Na dystansie 4 km Miksa wynikiem 5:08.3 zajął pierwsze miejsce. W wyścigu drużynowym na 4 km wygrali kolarze Spolem - 4:46.1 startując w składzie: Miksa, Dłużewski, Foicik i Fijałkowski. Junior Kaczmarek zajął drugie miejsce w wyścigu na 1 km - 1:12.4. Guzenda w wyścigu na 3 km w kategorii juniorów zajął trzecie miejsce.

W zawodach o puchar PZKol w kategorii młodzików kolarze Spolem zajęli pierwsze miejsce - 54 pkt. przed łódzkim Włókniarzem - 52 pkt. Startowało 14 zespołów klubowych. Na wyróżnienie zasłużyli: tandem Spolem (Sikora - Serafin), drużyna na 2 km (Serafin, Zagajewski, Olszawski i Sikora), w wyścigu amerykańskim parami wygrali Serafin - Sikora, w wyścigu na 500 m najlepszy był Darnowski z Włókniarza.

20-21 bm. rozegrana zostanie na torze w Helenowie spartakiada łódzko-wojewódzka przed ustaleniem składu na centralną spartakiadę, która odbędzie się na torze Cracovii.

29 bm w Helenowie rozegrane zostaną mistrzostwa Polski parami we wszystkich kategoriach wiekowych. W kategorii seniorów tytułu broni para Gwardii Kaczorowski - Rubin.

Dzisiejsze imprezy

Kolarstwo. Godz. 17 zakończenie wyścigu Warszawa - Łódź. Tor w Helenowie przy ul. Północnej 36.

Rugby. Godz. 11 Park Promiennistych mecz Budowlani - Bałtyk Gdynia.

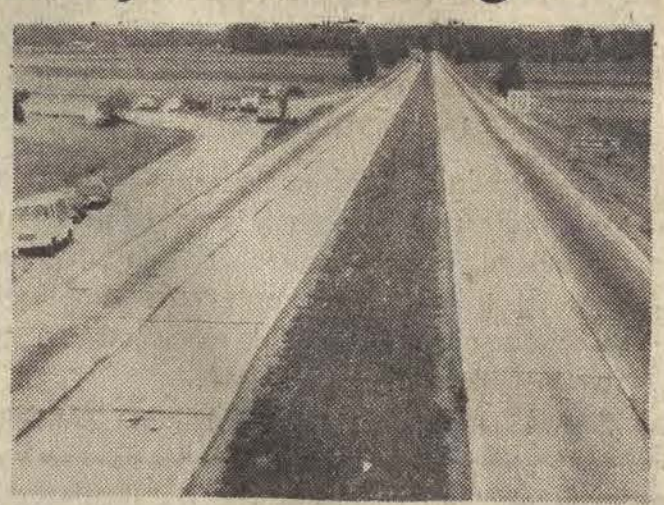
Tenis. Godz. 9 korty MKT w parku Pontatowskiego. Zakończenie spartakiady.

Zapasy. Godz. 7 al. Unii 2 III spartakiada m. Łodzi w zapasach w stylu wolnym.

Piłka ręczna. Godz. 9 Sobolowa I ogólnopolski turniej juniorów z udziałem drużyn: Krakowa, Poznania, SC z Magdeburga, Zabrze i łódzkiej Anilany.

Łucznictwo. Godz. 9 torowicka Spolem przy ul. Północnej 36 spartakiada m. Łodzi.

25 tys. km w 200 godzin



Miejsce akcji - prawy pas autostrady. Lewym odbywa się normalny ruch.



„Flak” jeszcze zaplombowany. Jest więc czas na pamiątkowe zdjęcie w białych kombinazonach.



R. Mucha i S. Zasada - dwóch z „słodemki śmiatych”...

(Dokończenie ze str. 1)

Polska to nie Australia, kangury po polach nie biegają, a jednak... Zapada zmrok. Pach mówi do radiotelefonu: „Sobek, po siódmym okrążeniu, czyli po następnym, zjeżdżasz do parkingu...”. „Zrozumiałem...”

Z dala widać reflektory. Samochód szybko wytraca prędkość, zjeżdża do parkingu. Robert Mucha i Marek Varisella kierują go na stanowisko umożliwiający przejazd podwozia. Na „Flata” dosłownie rzuca się kilkunastu ludzi z obsługi. Wszystko trwało 3 minuty 46 sekund.

I dalej... Ostrożnie po trapach i potem - gaz... gaz... Inne samochody jadące normalnie po

drugim pasie autostrady wydaje się jakby stały w miejscu. Idę do namotu rejestracji czasu. - Nieźle... - powiedział któryś z sędziów... Do tego trzeba jednak doliczyć czas na serwis - wtedy średnia będzie mniejsza.

Ale to dopiero początek... Jeszcze ponad 340 okrążeń i ponad 24 tys. km.

Przy „Oazie 1” jest już pustawo. Ustal wiatr wiejący z zachodu i poważnie hamujący szybkość, na co skarżył się Zasada.

Przed samochodem, przed kierownicą krótka letnia noc, potem dzień, potem znowu noc... i tak aż do końca...

Tekst i foto: JÓZEF POTĘGA

240 kolarzy na starcie wyścigu Warszawa - Łódź o mistrzostwo CRZZ i o puchar Głosu Pracy

Dzisiaj rozegrany zostanie tradycyjny wyścig kolarski na trasie Warszawa - Łódź. Start nastąpi na przedmieściu Warszawy. Meta wyznaczona została na torze kolarskim w Helenowie. Przyjazd kolarzy do Łodzi spodziewany jest około godz. 17. Trasa przechodzi przez: Sochaczew, Łowicz, Stręków, Głowno, Brzeziny. Lotne finisze wyznaczone zostały w: Sochaczewie i Łowiczu. Cztery razy wyścig ten wy-

grał doskonale przed laty kolarz - Jan Kudra. W roku ubiegłym pierwszy na metę wpadł Szymrak.

Wyścig o puchar redakcji Głosu Pracy jest jednocześnie mistrzostwem szosowym CRZZ. Startować ma około 240 kolarzy. Pilotem wyścigu będzie Cz. Fabian. Przed przybyciem zawodników na metę na boisku Spolem zorganizowanych zostanie szereg atrakcyjnych imprez.

Stadionów POLSKI I ŚWIATA

Reprezentantka Polski Gr. Rabstyn wygrała w Edynburgu bieg na 100 m ppł w czasie - 13,5

Kilka dobrych wyników uzyskał lekkoatleci USA. Fierbach pchnął kulą - 20,75. Williams skoczył - 7,95. Wilkins rzucił dyskiem - 64,78.

Tadeusz Nowicki będzie jedynym reprezentantem Polski występując w turnieju wimbles dośkim, który rozpocznie się 25 bm.

Puchar Narodów rozegrany w Olsztynie zakończył się zwycięstwem jeźdźców NRF przed drużyną Polski i Węgier

Kamińska z Aleksandrowa zdobyła tytuł mistrzyni Polski juniorów w skoku w dal - 6,10.

II liga

GKS Katowice - MGKS Mielczyce 1:0 (0:0). Bramkę w 60 min. zdobył Goralczyk.

Bardzo precyzyjny mecz. Gospodarze od pierwszej minuty posiadali wyraźną przewagę.

Piast Gliwice - Hutnik Nowa Huta 1:0 (0:0).

Piłkarze gdynińskiej Arki oddalił chyba od siebie poważne widmo spadku wygrywając po zwycięstwie walcu z Górnikiem Wałbrzych 2:1 (1:1).

Arka Gdynia - Górnik (W) 2:1 (1:1).

Brazylia - NRF 1:0

Wczoraj w Berlinie zachodnim w towarzyskim meczu piłkarskim Brazylia pokonała reprezentację NRF 1:0 (0:0).

Strzelcem zwycięskiej bramki w 73 min. spotkania był Dirceu.

Polscy lekkoatleci w dotychczasowych startach w igrzyskach olimpijskich zdobyli w sumie 29 medali i znajdują się na pierwszym miejscu w naszej statystyce wyprzedzając pozostałe dyscypliny sportu.

Tak było do 1972 r. Czy wiele zmieniło się na dworzec królowej sportu od tego czasu? Chyba tak. Dziś niestety nie jesteśmy potęgą sportową jak przed laty kiedy wygraliśmy wiele spotkań międzypaństwowych i potrafiliśmy nawiązywać równorzędna walkę, a nawet zwyciężać z takimi potęgami jak: ZSRR, USA, nie mówiąc już o NRD.

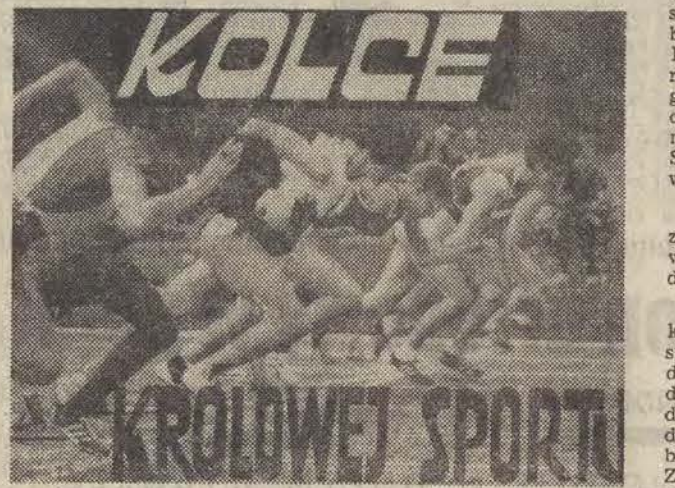
Dlaczego przeżywamy kryzys w tej podstawowej dyscyplinie sportu? Spadek poziomu wpływa przede wszystkim z tego, że pozbyliśmy się wielu wybitnych trenerów: Mulaka, Kępkę, Potrzebowski i innych.

Hodujemy trenerów na eksport - podobnie sprawa ma się w boksie. Jesteśmy przekonani, że nowe władze GKKFIT wpłyną na rząd PZLA, żeby eksport ten został zahamowany.

Cieszymy się, że na początku tegorocznego sezonu odnotowaliśmy 2 rekordy Polski, a mianowicie w trójskoku i w skoku o tyczce, ale w obu tych konkurencjach byliśmy i jesteśmy, mimo rekordów, dość daleko za światową czołówką.

Cieszą nas organizowane różnego charakteru zawody pod hasłem szukamy następców Chromika, czy

Krzyszkwowiaka, ale efekt tych poszukiwań jest znikomy. Na przestrzeni lat objawił się nam wielki talent w Grudziądzu - Malinowski. Liczyliśmy, że w Monachium potrafi on wywalczyć przynajmniej brązowy medal, a tymczasem zajął on w finale czwarte



miejsce. Powodu do zachwyty nie było. Honor naszej lekkoatletyki w Monachium uratował Wł. Komar, który wynikiem 21.18 nie tylko zdobył złoty medal, ale ustanowił ponadto rekord olimpijski w tej konkurencji. Dobrze, ale Komara mamy tylko jednego - wówczas, gdy w pchnięciu kulą w pierwszej szóstce znalazło się aż trzech reprezentantów

Przed laty jedną z korynych konkurencji naszej lekkoatletyki był oszczep. Sidło wycofał się. Przestał zajmować się pracą trenerską niezastąpiony jak dotychczas profesor całego pokolenia naszych, oszczepników mgr Szelest. Zawód sprawił w Monachium

również nasze oszczepniczki. Liczyliśmy na medale. Tymczasem Gryziecka zajęła 7 miejsce, a Jaworska w ogóle nie zakwalifikowała się do finału. Co dalej... Mam wrażenie, że mszczą się na nas grzechy przeszłości. Dawno trzeba było zawrzeć sojusz AZS z młodzieżą szkolną. Dawno trzeba było zacząć szukać talentów wśród młodzieży

wiejskiej. Przecież tacy zawodnicy jak Freyer, Kusociński, Kucharski, Stanisławski, czy Noji, pochodzili nie z wielkich miast, ale delikatnie mówiąc i nikogo nie obrażając, z prowincji.

Na wsi, a zwłaszcza w LZS kryje się moc talentów sportowych. Trzeba po nie sięgnąć i nimi zainteresować się. Przecież czołowi biegacze Łodzi: Maranda i Rębacz pochodzą spod Burzenina. Nieszczęście polega na tym, że jak dotychczas nie widzimy godnych następców Sidły, Komara, Szwieńskiej Sarny, Sukniewiczówny czy Gryzieckiej.

A tymczasem na świecie zawodnicy uzyskują coraz wspanialsze wyniki i padają rekordy świata.

Lekkoatletki nasze i lekkoatleci po prostu starzeją się. Starzeją się również działacze i sędziowie tej dyscypliny. Brak nam ludzi zaangażowanych w tę dyscyplinę sportu w klubach sportowych i szkołach. Zanim nie nastąpi wyraźne odmłodzenie, kolce „królowej sportu” będą coraz mniej ostre, coraz trudniej będzie sięgnąć po sukcesy. Lekkoatletyce polskiej potrzebna jest operacja polegająca na transfuzji świeżej jak życie sportowe krwi.

Bylibyśmy szczęśliwi, wraz z ogromną rzeszą zwolenników tej pięknej gałęzi sportu, gdyby dokonano jej jak najszybciej i by przyniosła ona widoczne rezultaty.

JAROSŁAW NIECIECKI